Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 206 (2660) Warszawa, Środa 29 Lipca 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Redakcja i Admin. Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Z praktyk sądownictwa naszego.

W numerze z 25-go lutego r. b. „Robotnik" umieścił artykuł p. t. „P. Smólski w walce z konstytucją i wolnością zgromadzeń". W artykule tym skrytykowaliśmy ostro, lecz rzeczowo projekt ustawy o wiecach poselskich i senatorskich w całem Państwie, którego autorem był p. Smólski Wedle tego projektu o zgromadzeniach poselskich i senatorskich należy zawiadamiać władzę administracyjną, Rada Ministrów ma prawo *zawieszania wolności zgromadzeń poselskich na 3 miesiące w pewnych częściach Państwa.*

Nazwaliśmy rzecz po imieniu. Napisaliśmy, że projekt p. Smólskiego stanowi prawo wyjątkowe dla Państwa, że p. Smólski swoje bezprawie (popełnione przez wydanie słynnego okólnika o zgromadzeniach publicznych na Kresach) w ten sposób „naprawia", że grozi nim całemu Państwu, że projekt p. Smólskiego „jest już wprost cynicznem naigrawaniem się z konstytucji albowiem konstytucja nie zna zawieszenia wolności zgromadzeń (wogóle, nie mówiąc już o poselskich) — *bez ogłoszenia stanu wyjątkowego.* Warunki zaś i formy ogłoszenia stanu wyjątkowego są ściśle w konstytucji określone. Tymczasem tutaj — z jaskrawem pogwałceniem konstytucji — Rada Ministrów ma mieć prawo zawieszania wolności zgromadzeń poselskich bez wprowadzania stanu wyjątkowego!!! Jest to tedy specjalne prawo wyjątkowe przeciwko posłom, a więc tem niedorzeczniej i tem cyniczniej gwałcące konstytucję!!".

Na wniosek p. Komisarza Rządu m. Warszawy redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika" wytoczono sprawę o znieważenie p. Smólskiego w artykule powyższym. Akt oskarżenia zarzuca znieważenie p. Smólskiego podczas i z powodu pełnienia przezeń jego obowiązków służbowych przez użycie słów, że p. Smólski swe bezprawie w ten sposób naprawia, że grozi nim całemu Państwu, że projekt p. Smólskiego jest wprost cynicznem naigrawaniem się z konstytucji.

Odrazu widać, że kwalifikacja przestępstwa przez akt oskarżenia jest sztuczna. P. Smólski nie był na swem stanowisku urzędnikiem, wykonywającym rozkazy i zlecenia swych zwierzchników, lecz jako podsekretarz Min. Spr. Wewn. był w Rządzie po to, by paraliżować plany p. Thugutta w Polityce kresowej. P. Ratajski który na sprawach kresowych, jak się sam wyraził, nie znał się, wziął sobie do pomocy p. Smólskiego, jako rzeczoznawcę w tych sprawach, a zarazem wysłannika prawicy do udaremnienia polityki p. Thugutta. P. Smólski miał więc nieograniczoną władzę, czego dowiódł najlepiej przez wydanie okólnika o zgromadzeniach na Kresach i wniesienie projektu, o którym wyżej mowa. Oświetlenie roli i działalności p. Smólskiego na jego stanowisku ma tu *pierwszorzędne znaczenie zarówno* dla oceny tej działalności, jak też krytyki naszej i użytych przez nas wyrażeń.

Ale ostatecznie oskarżenie posługuje się carskim kodeksem karnym i być może, że w ramach tego kodeksu nie da się ściślej i dokładniej zakwalifikować omawianego tu przestępstwa (piszący te słowa nie jest prawnikiem). Oskarżony towarzysz redaktor zażądał tedy powołania do rozprawy kilku świadków, posłów i prawników, którzy mieli stwierdzić, że krytyka nasza p. Smólskiego była uzasadniona i słuszna.

I oto Sąd Okręgowy w Warszawie *odmówił powołania świadków*, twierdząc, że dla Sądu treść artykułu naszego jest bezprzedmiotowa, że znamiona przestępstwa zawarte są w wyrażeniach wyżej podanych, znieważających p. Smólskiego.

Stanowisko istotnie zdumiewające! Pod względem prawnym, opierając się na artykule carskiego kod. karn., Sąd może traktować tę sprawę z punktu widzenia czysto formalnego. Ale w takim razie w co obróci się cała ta sprawa? Jeżeli dla Sądu treść krytyki naszej i naszych zarzutów pod adresem p. Smólskiego jest bezprzedmiotowa, to przypuszczając słuszność samej krytyki i samych zarzutów — a mamy zupełne prawo to przypuścić wobec orzeczenia Sądu — cóż się okaże? Okaże się, że wprawdzie p. Smólski popełniał bezprawia, wprawdzie naigrawał się z Konstytucji, ale że tego nie wolno nazywać bezprawiem i naigrawaniem się z Konstytucji, bo to będzie *znieważeniem urzędnika w pełnieniu jego obowiązków!* Tak ujmując sprawę, mielibyśmy istne curiosum aktu oskarżenia: popełnianie bezprawia i naigrawanie się z Konstytucji uchodziłoby jako pełnienie obowiązków służbowych!

Ale w takim razie cóż się stanie z wolnością prasy, zagwarantowaną w Konstytucji? Cóż obowiązuje w Rzeczypospolitej: Konstytucja czy kodeks karny najeźdźcy carskiego?

Znieważenie p. Smólskiego ma polegać na użyciu słów „bezprawie" i „cyniczne naigrawanie". Otóż jedno z dwojga: albo p. Smólski istotnie popełnił bezprawie i naigrawał się z Konstytucji, a wówczas spełniliśmy tylko swój obowiązek, piętnując te fakty, przyczem żadnej nie odgrywa roli, czy bezprawie nazwiemy bezprawiem czy też innem słowem, czy napiszemy, że p. Smólski cynicznie naigrawał się z Konstytucji, czy też naigrawał się bez cynizmu.

Albo też p. Smólski niesłusznie został przez nas oskarżony i wtedy istotnie zostałby przez nas znieważony. Ale w takim razie, jak Sąd może odrzucać świadków, jak może twierdzić, że treść naszego artykułu jest dlań bezprzedmiotowa? Przecież w ten sposób Sąd rzuca cień na samego p. Smólskiego, w ten sposób sprawę wielkiej wagi, mianowicie, czy minister, mający pełnię władzy, łamał Konstytucję, czy nie — sprowadza do śmiesznego zatargu o słowa.

Ale żadne pismo, a zwłaszcza „Robotnik" nie pozwoli sobie dyktować przez p. Komisarza Rządu wyrażeń, jakich mu wolno używać w walce politycznej. Tu już my sami decydujemy i decydować będziemy bez względu na liczbę spraw, które nam jeszcze grozić mogą z racji przeczulonej filologji czy estetyki p. Komisarza Rządu i panów sędziów.

J. M. B.

Zamordowanie agenta policji politycznej Stanisława Cechnowskiego.

LWÓW, 28 lipca. (PAT.). Dziś około godz. 13.30 przykrawacz szewcki, 20-letni Naftali Botwin, komunista, zastrzelił Józefa Cechnowskiego, b. wywiadowcę policji politycznej z Warszawy. Cechnowski zeznawał przed kilku dniami w toczącym się obecnie we Lwowie procesie przeciwko Jegerowi i towarzyszom, oskarżonym o składanie i namawianie do składania fałszywych świadectw przed sądem. Kiedy dziś o godzinie 1-ej Cechnowski opuścił gmach sądu i skręcał w ulicę Trybunalską, idący za nim przez szereg ulic Botwin dał do niego z tyłu trzy strzały rewolwerowe. Dwie rany były śmiertelne, kule bowiem przeszyły serce. Cechnowski padł trupem na miejscu. Uciekającego po morderstwie Botwina schwycili wywiadowcy policyjni Mulik i Malawski, odbierając mu dymiący jeszcze rewolwer. Na miejscu zbrodni zjawili się niezwłocznie przedstawiciele władz policyjnych, oraz sędzia śledczy Witoszyński, który, po odbyciu rewizji lokalnej, kazał odesłać zwłoki do zakładu medycyny sądowej. Przesłuchany w komisarjacie policji Botwin oświadczył, że popełnił morderstwo z pobudek ideowych.

(Telefonem ze Lwowa).

Aresztowany zabójca Cechnowskiego, Naftali Botwin, bezrobotny, z zawodu krojczy szewcki, zeznaje, iż zamachu dokonał z rozkazu partji komunistycznej i na zasadzie wyroku śmierci wydanego na Cechnowskiego jeszcze w 1924 r. za szereg aresztowań wśród komunistycznych działaczy, oraz za działalność prowokatorską. Przy aresztowanym znaleziono nakaz wykonania wyroku, wydany przez partję komunistyczną, oraz fałszywy paszport, wydany na nazwisko Józefa Celińskiego.

Botwin przebywa w Dyrekcji Policji, gdzie odbywa się przesłuchiwanie. Botwinowi podczas wykonywania zamachu na Cechnowskiego towarzyszył drugi komunista, któremu udało się zbiedz.

Przed kilku dniami Cechnowski złożył przed sądem lwowskim obszerne zeznanie, obciążające oskarżonego o zamach na Prezydenta Rzplitej komunistę Pańczyszyna.

* * *

Zabójca Cechnowskiego Botwin będzie sądzony przez sąd zwykły, gdyż jako niepełnoletni nie podlega sądowi doraźnemu.

* * *

Cechnowski był robotnikiem. Po przyjeździe z Rosji pracował jako ślusarz w fabryce „Parowóz" na Woli. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

Ze służby w policji politycznej wystąpił w maju roku bieżącego.

Zamordowany Cechnowski był głównym świadkiem w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, oraz w sprawie Maślińskiego, Rotera i tow. oskarżonych o rzucenie bomby na dziedzińcu uniwersyteckim, gdzie ofiarą padł prof. Orzęcki.

Podobno Cechnowski był jedynym świadkiem, który ustalał faktycznego sprawcę zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie z września 1924 r. i stwierdził, że w zamachu tym brał udział komunista Pańczyszyn.

Z tego względu wśród komunistów istniała obawa, że mylny ślad śledztwa w tej sprawie, który doprowadził do aresztowania Steigera może być sprostowany i dlatego komuniści postanowili wykonać na Cechnowskim wyrok śmierci za wszelką cenę.

——::ooo::——

W dzisiejszym numerze:

Sprawa Kornhabera i tow.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia przewodniczący odczytał nadesłaną do sądu anonimową kartkę, której autor wymyśla sądowi oraz krytykuje anonimowe pismo, które nadeszło z Przemyśla.

Dłuższe przemówienie wygłosił adw. Głuszkiewicz na temat dwuch kierunków, w jakich prowadzono śledztwo: wykrycia ukraińskiej organizacji terorystycznej lub komunistycznych terorystów. Obrońca poddaje zjadliwej krytyce metody prowadzenia śledztwa, krytykuje sędziego śledczego oraz sąd.

Trybunał za przekroczenie granic dozwolonej krytyki skazuje adw. Głuszkiewicza na 100 zł. grzywny.

Następnie zeznawał w dalszym ciągu b. nadkomisarz Piątkiewicz. W czasie zeznań p. Piątkiewicza nadeszła do sądu wiadomość o zabójstwie Cechnowskiego.

Adw. Landau prosi sąd o przerwanie posiedzenia. Przewodniczący nie zgadza się.

——::o::——

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza w sprawie zarobków robotników rolnych

Wczoraj odbył się dalszy ciąg konferencji Nadzw. Kom. Rozj. z przedstawicielami robotników.

Dowiadujemy się, że N. K. R. ma jeszcze zasięgnąć opinji ze sfer naukowych.

Wydanie orzeczenia spodziewane jest jeszcze w bieżącym tygodniu.

——::o::——

„Centrotiul".

„Kurjer Powszechny" z Poznania pisze:

Znanym ośrodkiem przemysłu tiulowego i hafciarskiego jest Kalisz, to też Zw. Zaw. rob. przemysłu włóknistego zwrócił baczną uwagę na trwające w nim już od 16 tygodni bezrobocie.

Przyczyną bezrobocia jest tworzenie się jeszcze jednego trustu pod nazwą Centrotiul, który będzie normował ceny na rynku w imię dobra kapitalistycznej kieszeni.

Głównym twórcą Centrotiulu jest niejaki Zaborowski, dyrektor warszawskiej firmy „Szlenker, Wydźga i Weyer".

Inni fabrykanci tego działu przemysłu skarżyli się niejednokrotnie, iż trudno im wytrzymać konkurencję z podobnemi firmami, cieszącemi się specjalnemi względami w Min. Skarbu.

Mały feljeton.

ROZMOWA NA PLAŻY.

Skwarna, lipcowa niedziela... Nadwiślańska plaża...

Słońce pracuje ze zdwojoną energją. Charakteryzuje ludzi... Białych mieszkańców północy przeobraża w smagłych południowców, południowców — w bronzowych hindusów, hindusów urabia na heban.

Wśród tłumu opalających się spostrzegam młodego Mamutowicza, ostatnią latorośl tego arystokratycznego rodu.

— Siadaj pan — zapraszam go gościnnie na piasek.

— Nie, panie. Wracam do domu. Przy niedzieli tu za dużo tej... demokracji.

— Słusznie, słusznie — przytakuję — należałoby podzielić kąpiących i opalających się na kategorje i dla każdej kategorji wyznaczyć osobną plażę z osobnem słońcem.

No powiedzmy, na pięć kast. Jak w Indjach. Pierwsza kasta — błękitnokrwiści. Druga — dostojnicy. Trzecia — ludzie zamożni. Czwarta piąta — wszelka hołota, plebs. Nieprawdaż?

— Ależ naturalnie. Bo widzi pan, póki człowiek jest ubrany — łatwo każdy pozna, czy to człowiek przyzwoity, z towarzystwa, czy też hołota. Ale tu na plaży — doprawdy, że nigdy się nie wie, kogo się ma przed sobą, lub o kogo się człowiek ociera. Wyobraź pan sobie, niedalej jak wczoraj mija mnie tu ktoś na plaży. Twarz znajoma, ale w żaden sposób nie mogę sobie przypomnieć kto to jest ten nagus. Witam się pierwszy. I cóż się okazuje? Przy wyjściu spotykam znowu tegoż pana, ale już ubranego. Naturalnie, kelner z Bristolu. Rozumiesz pan, kelner i ja mu pierwszy powiedziałem „dzień dobry“.

— To są naprawdę straszne rzeczy — przytakuję rozgoryczonemu arystokracie. A czy nie uważa pan, że należałoby w jakikolwiek sposób ludzi z towarzystwa wyróżnić, żeby nawet bez ubrania można było poznać wysokie urodzenie, np. przez wytatuowanie herbu na... plecach

Mamutowicz zamyślił się.

— Wie pan, ta myśl mi się podoba. Poruszę to dzisiaj w Myśliwskim.

Ultimus.

—::o::—

Strajk w fabryce „Lilpop i Rau“.

Wczoraj na zgromadzeniu w fabryce wagonów „Lilpop i Rau“, przy ul. Bema 53, uchwalono od **dziś rozpocząć strajk** z powodu zbyt niskich zarobków. W fabryce tej płace są podzielone aż na 45 kategorji, czego niema pozatem w żadnej fabryce. W strajku weźmie udział przeszło 2000 robotników.

Sądzimy, iż Rząd natychmiast zainterwenjuje u zarządu fabryki, by zatarg szybko zlikwidować.

—::o::—

Generał — wielkorządca.

Dowiadujemy się o niesłychanych wprost bezprawiach, których dopuszcza się pan generał Januszajtis, obecny wojewoda nowogródzki. Oto na osobisty rozkaz p. generała-wojewody urzędnicy województwa przeprowadzili 10 b. m. w lokalu Związku Kółek rolniczych ziemi Nowogródzkiej i w lokalu Kasy Spółdzielczej w Nowogródku rewizje, niczem nieusprawiedliwione i nieoparte na żadnem upoważnieniu ustawowem.

Kiedy rewidenci zjawili się w lokalu Związku Kółek rolniczych, przedstawiając upoważnienie wojewody, zażądali, by pracownicy przerwali pracę i by im oddano papiery i klucze. Lokal został opieczętowany pieczęciami województwa a na drzwiach wywieszono kartkę z napisem: „z powodu rewizji Związek Kółek rolniczych ziemi Nowogródzkiej i Kasa Spółdzielcza zostają czasowo zamknięte“.

Rewizja była tak skrupulatnie przeprowadzona, że nawet przeglądano prywatne papiery pracowników. Przytem urzędnicy odmawiali sporządzenia protokułów dokonywanych czynności, a część rewizji odbywała się wręcz pod nieobecność jakiegokolwiek członka Zarządu Związku.

Prezes Zarządu Związku, zaniepokojony ostrym charakterem rewizji, zwrócił się o wyjaśnienie powodu rewizji do p. wojewody Januszajtisa. P. generał dał odpowiedź prawdziwie żołnierską, że powodów konkretnych do rewizji niema, ale wystarczy mu jego prawo (?!) do zarządzenia rewizji, i zapowiedział dalsze rewizje w innych organizacjach społecznych.

Należy zaznaczyć, że w piśmiennem poleceniu dokonania rewizji powołano się na rozporządzenie Komisarza Gen. Ziem Wschodnich z 25:IX 1919 r., regulującego stosunek do stowarzyszeń. Otóż według tego rozporządzenia prawo zamknięcia przysługuje Komisarzowi Gen. ewentualnie ministrowi, a więc opieczętowanie lokalu i czasowe zamknięcie Związku jest nawet na tle tego rozporządzenia jawnem bezprawiem.

Tego samego dnia dokonana została również przez urzędników województwa rewizja w Kasie Spółdzielczej, jakkolwiek p. wojewoda dobrze wie, że prawo do rewizji przysługuje wyłącznie Związkowi rewizyjnemu, jakoteż i o tem, że na kilka dni przedtem dokonał rewizji kurator z ramienia Związku rewizyjnego z wynikiem dobrym.

Podczas rewizji urzędnicy zachowali się wysoce arogancko a po sprawdzeniu dokumentów, ksiąg i kasy lokal został zamknięty i opieczętowany. Łatwo sobie wyobrazić, jak fatalne są skutki rewizji dla instytucji gospodarczej. Po pierwsze straty materjalne z powodu zamknięcia lokalu na blisko 4 dni, a dalej poderwanie zaufania u członków Kasy.

P. generał Januszajtis, który z tytułu swego urzędu powinien stać na straży praworządności, sam sieje bezprawie. Powodów obu rewizji, podkopujących byt pożytecznych wielce instytucji, szukać należy w ich demokratycznym charakterze z jednej strony, a z drugiej w polityce p. Januszajtisa, który na gwałt kokietuje prawicę, widocznie torując sobie drogę do dalszych zaszczytów.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

Głodny.

Trzy dni nic nie jadł. Błądził drżący po ulicy.
Błagał ludzi o serce w małej kromce chleba
Lecz każdy szedł, jak obcy, zimny, sztywnolicy,
Nie wiedząc, że nie prośba to, lecz rozkaz nieba.

Nikt nie poznawał brata w swym zgłodniałym bracie.
Każdy przemykał szybko z obrzydzeniem, wzgardą,
A on zaklinał: Ludzie! Cudu dokonacie,
Gdy mi rzucicie chociaż kromkę chleba twardą!

Wiedzcie! Zbawienie wasze we mnie, w mej sytości,
W mem zdrowiu, w mojem szczęściu i w dobroci waszej!
Nakarmcie mnie, a rajem ziemię Pan opasze!

Jam anioł jest, od Boga ku wam tu wysłany,
By wypróbować ile w ludziach jest Boskiego.
Nakarmcie mnie, a każdy z tęcz posiędzie łany!
Nakarmcie — ku pociesze swoich serc i Jego!

Nie słuchał nikt szaleńca. Omijali skrzętnie
Głodnego brata bracia obojętnem mrowiem.
I łkał w ich ciżbie żebrak, przygarbiony smętnie
Pod niebem szarzejącem ciężkich chmur ołowiem.

Drożyzna.

MĄKA TANIEJE.

Młyny warszawskie zawiadomiły 28-go lipca oddział walki z lichwą kom. rządu, że poczynając od piątku, 31 lipca, liczyć będą za mąkę pytlową 4/000 — 40 gr. zamiast dotychczas pobieranych 45 gr., za sitkową zaś 2/00 i razowa 95 proc. — 30 gr. zamiast dotychczas obowiązujących 36 gr. za kg.

CENĘ MASŁA ZNÓW PODWYŻSZONO.

Od 29 lipca Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich podwyższa cenę masła: w hurcie wyborowego z 5.20 zł. do 5.90 zł., deserowego z 4.80 do 5.55 zł. i kuchennego z 3.50 do 3.75 zł., w detalu zaś: wyborowego z 5.80 do 6.60 zł., deserowego z 5.40 do 6.20 zł., kuchennego z 4 zł. do 4.20 zł. wszystko za kg.

ZDROWE APETYTY KUPCÓW WĘGLOWYCH.

Sekcja opałowa Centrali drobnych kupców żydów złożyła oddziałowi walki z lichwą kom. rządu nową detaliczną cenę węgla w wysokości 59 gr. za 10 kg. Po sprawdzeniu tej kalkulacji uznano ją za wygórowną. Stwierdzono, że węglarze pobierający ponad 50 gr. za 10 kg. pociągani będą do odpowiedzialności.

Sowieckie napady na polską granicę.

Nocny napad na Polesiu.

Z Łunińca otrzymujmy wiadomość o dokonanym tam onegdaj nowym napadzie wojsk sowieckich na naszą strażnicę pograniczną w Ostyszczu w powiecie Rokitnickim. Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza na strzały karabinów maszynowych odpowiedzieli salwami. W chwili przedzierania się przez naszą granicę, bolszewicy wypuścili 2 kolorowe race ostrzegawcze, poczem usiłowali szturmować, lecz bezskutecznie. Nocna walka zakończyła się wyparciem sowieckich oddziałów.

Wdrożono natychmiast śledztwo i sprowadzono komisję w celu zaprotokułowania tego napadu dla sprawozdania komisji granicznej polsko-sowieckiej, która niebawem ma zacząć obrady y sprawie ostatnich zajść pogranicznych.

Drugi napad na strażnicę „Zacisze“.

Jeszcze nie zdążono zawiadomić władz centralnych o napadzie na Polesiu, gdy bolszewicka straż graniczna dokonała nowego napadu na granicy polskiej w ziemi wileńskiej. Dnia 27 lipca o godzinie 1 w nocy podsunęły się ku naszej strażnicy „Zacisze“ w powiecie Krasneńskim, dwie grupy żołnierzy sowieckich, jedna natarła na nasze posterunki od wschodu—druga zaś równocześnie uderzyła od północy. Wschodnia grupa została powstrzymana, gdy tymczasem północna wdarła się na nasze ziemie i atakując załogę strażnicy doszła aż do odrutowań strażnicy Z odległości 200 kroków żołnierze sowieccy ostrzelali budynek czyniąc poważne szkody, ściany strażnicy zostały podziurawione jak sito oraz szyby powybijane. Z trudem udało się naszej załodze napastników nocnych odeprzeć. Ciemność jednak nie zezwoliła ująć żadnego ze sprawców, pomimo, iż padło ich kilku przy ostrzeliwaniach strażnicy. Żołnierze sowieccy wszystkich rannych uprowadzili.

Porwanie żołnierza polskiego przez bolszewików

Na odcinku wołyńskim niedaleko miejsca, gdzie porwano por. Mączyńskiego, oraz gdzie stoczono w ubiegłym tygodniu walkę o strażnicę naszą, którą bolszewicy usiłowali podpalić — został porwany znowu nasz żołnierz nazwiskiem Jan Żaba. Szedł on, jak się później okazało, z patrolem w towarzystwie drugiego szer. Franciszka Kocura. W chwili, gdy znajdowali się na wysokości słupa nr. 1687 zawołał na nich sowiecki żołnierz, aby podeszli do niego zapalić papierosa. Ponieważ bolszewicki żołnierz był w leżącej pozycji jeden z naszych żołnierzy, Jan Żaba nie podejrzewając podstępu podszedł bliżej. Gdy jednak przestąpił pas neutralny sowiecki żołnierz porwał się momentalnie i przeciągnął go na stronę sowiecką. Równocześnie z ukrycia wypadło 4 bolszewików z karabinami, którzy zagrodzili drogę szer. Kocurowi, aby nie mógł porwanemu towarzyszowi nieść pomocy. Tymczasem szer. Żabę uprowadzono w kierunku strażnicy sowieckiej. Fakt ten podziałał bardzo podniecająco na naszych żołnierzy.

—::o::—

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

5)

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

Powiadają ludzie, że Marjan przy aresztowaniu stawiał opór. Być może, iż zrobił to w nadziei ucieczki, a wobec tego — mógł poturbować przy tej sposobności paru policjantów. Jak tam było naprawdę — trudno coś pewnego powiedzieć, gdyż Marjan w opowiadaniach był skąpy, wersje zaś o zajściu krążyły rozmaite. Według jednej z nich — pobił on kilku policjantów i dopiero — gdy się ich zbiegło wielu — został ujęty; według innej — wyrwawszy się policjantom, wpadł do klatki schodowej domu przy Nowym Świecie i tam bronił się przez dłuższy czas, zrzucając policjantów ze schodów. Tak czy owak — dostał się on nareszcie do X-go pawilonu Cytadeli Warszawskiej i znalazł się w mocy żandarmów.

„Jak się pan nazywasz?“ — zapytali go oni zaraz na wstępnem badaniu.

— Nie powiem! — była odpowiedź.

„Dlaczegoż to?“ — dopytywali się zdumieni. Ale i na to nie chciał im nic powiedzieć i wogóle odmawiał im wszelkich zeznań.

Namowy i perswazje, tłomaczenie, że taktyką swoją może sobie tylko zaszkodzić, — nic nie pomagały, nie działały też i próby zastraszania. Przekonawszy się zatem, że z tym dziwnie prostolinijnym człowiekiem w żaden sposób nie poradzą sobie, posadzili go — na wszelki wypadek — zamiast do zwykłej celi do karceru na chleb, wodę i ciemność, — codziennie powtarzając swoje dopytywania — kto on taki — stale bez skutku.

Tak się zachowywał w przeciągu całego miesiąca i dopiero po upływie tego czasu, gdy był zupełnie przekonany, że w mieszkaniu, w którem się zatrzymał, wszystko zostało uprzątnięte i że w wypadku, gdyby żandarmi odkryli je nic już nie wskórają — i nikt się nie wsypie w ich zasadzkę — powiedział im swoje nazwisko i został przewieziony z karceru do zwykłej celi w X-ym pawilonie.

Karcer Abramowicza przedstawiał się w postaci ciemnej komórki bez okien, mebli i posłania. Można go było do niedawna oglądać szerokiej publiczności, — a kto go widział, ten odczuje łatwiej przeżycia w nim więźnia, trwającego w uporze wobec siły przemożnej zwycięskiego wroga...

Rozpoczęło się więc śledztwo, w którem figurował on sam jeden. Żandarmi w poszukiwaniu wspólników - pokazywali i mnie jego fotografję, — całkiem nieznajomego mi młodzieńca. Nazwisko, wymiówione przez nich, — przeraziło mnie, gdyż przypuszczałem, iż przekręcili w ten sposób Abramowskiego, co się dość często zdarzało wśród jego dalszych znajomych.

Wobec badających go żandarmów · Abramowicz trzymał się swojej specjalnej taktyki, zgodnej z jego usposobieniem, nic nie fantazjował, może by nawet nie potrafił tego zrobić, natomiast gdzie tylko groziło niebezpieczeństwo dla osoby drugiej — odmawiał wszelkiej odpowiedzi. Taktyka ta, jakkolwiek była niedogodna dla żandarmów — wzbudzała w nich szacunek, odczuwali w niej moc ducha, popartą fizyczną tężyzną.

Wogóle starał się on przekonywać tak swoich wrogów, jak i zmartwioną jego aresztowaniem rodzinę, że on przy swoich poglądach i panujących stosunkach postępować inaczej nie mógł.

Żandarmi szczególniej interesowali się znalezioną notatką: „22 pomarańcze“. Abramowicz ani przypuszczał, że tak niewinna rzecz może ich interesować! Ale żandarmi byli to szczególni ludzie, którym nigdy nie chodziło o wykrycie objektywnej prawdy, ale zawsze — o jaknajgłębsze „wkopanie“ swej ofiary. Dla tego też wszystko starali się tłomaczyć w najgorszem dla badanego znaczeniu. Jeżeli kto np. — na ich żądanie, wymieniał swoich znajomych — oni rozumieli to w ten sposób, że on im wskazuje swoich wspólników zarzucanej mu „winy“; · jeżeli zaś wśród tych znajomych zdarzał się ktoś zbyt znany ze swej lojalności — protestowali: „Na pana X napróżno pan nam mówisz — on nie mógł być pańskim wspólnikiem!“ — Przecież pan nie o „wspólników pytałeś, ale o znajomych“ — zdumiewał się badany.

Podobnież i „22 pomarańcze“ zrozumieli na swój specjalny sposób. „Wszystkie te proklamacje, broszurki, papierki mało nas w gruncie rzeczy interesują.. Ale bombeczki, bombeczki! Na te jesteśmy bardzo łakomi! Przywiozłeś pan ich 22 sztuki i musisz nam powiedzieć, co pan z nimi zrobiłeś i gdzie je schowałeś“...

W wyniku podejrzliwości żandarmskiej — akt oskarżenia opiewał, że „Abramowicz obwiniajetsia w wodworienji iz Szwiejcarji w Priwiślinskij Kraj dwadcati dwóch razrywnych snariadow“ (oskarża się o wprowadzenie ze Szwajcarji do Kraju Nadwiślańskiego 22 przyrządów wybuchających).

Położenie było trudne, bo znaczenia symbolicznego owych „pomarańcz“ — nie można było wyjawiać, gdyż pod tym właśnie adresem szła zagranicę korespondencja konspiracyjna. Wypadło więc milczeć bez względu na następstwa dla siebie, a te okazały się znaczne.

Wogóle bowiem z zachowania się Abramowicza żandarmi nie bez pewnej słuszności wywnioskowali, że mają do czynienia z osobistością wielce dla nich niebezpieczną i dlatego postarali się „wkopać“ go tak, aby nie prędko mógł im znowu wejść w drogę.

Stosunki z żandarmami ułożyły się w ten sposób, że nie miał on w Cytadeli większych przejść z nimi. Po zakończeniu śledztwa dano mu za towarzysza celi więziennej — Machajskiego i już we dwóch skracali sobie — jak mogli — czas oczekiwania na wyroki.

Machajski był to szczególny człowiek. Kolega Janka Strożeckiego i Żeromskiego z gimnazjum w Kielcach — przez długi czas przebywał w obozie narodowców i jako takiego spotykał go Abramowicz w Warszawie. Następnie Machajski, unikając aresztu — wyemigrował i w Szwajcarji uległ silnemu wpływowi Feliksa Perla, który go pociągnął w kierunku lewym. Uczeń wkrótce prześcignął swojego mistrza, Machajski bowiem stał się jakimś bardzo krańcowym anarchistą. Gdy wracał nielegalnie do kraju został w Krakowie aresztowany i osadzony „pod Telegrafem“, gdzie z okna celi więziennej można było widzieć na Wawelu — oszczędzonego jakoś przez Austrjaków — orła białego. Ten zabytek przeszłości, jakby na urągowisko minionej sławie pozostawiony nad koszarami austrjackimi, w które zamieniony był naówczas Wawel — wzbudzał w Machajskim zawzięty gniew. Widział on w nim symbol oligarchicznych rządów arystokracji galicyjskiej („Stańczyków) a te znowu—utożsamiał wogóle z Polską. Od tej chwili on ją znienawidził. W dalszym ciągu już na Syberji —Machajski stworzył grupę o szczególnym anarchistycznym kierunku — t. zw. „Machajszczyków“ — przeważnie wśród rosjan. Grupa ta — zawsze nieliczna, nie miała żadnego znaczenia ani w 1905 r. ani też w r. 1917 i następnych latach — wykazując tem swoja teoretyczną rozbieżność z wymaganiami życia.

(D. c. n.).

Curiosa.

„Wychodźca" drukuje list z Hiszpanji:

„Spora liczba obywateli polskich wstępuje do szeregów francuskiej legji cudzoziemskiej w Afryce, pozostawiając tam u odpowiednich władz swoje dokumenty i paszporty polskie. Pewna, i to stale wzrastająca liczba tych Polaków, **z powodu nieludzkiego traktowania i obchodzenia się z nimi w legji,** porzuca jej szeregi i ucieka na terytorjum hiszpańskiej strefy Marokka.

„Władze hiszpańskie aresztują ich bezzwłocznie z powodu braku dokumentów i osadzają ich, jako włóczęgów w więzieniu centralnem w Melilli.

„Aresztowani w ten sposób obywatele polscy zwracają się listownie do poselstwa polskiego w Madrycie z prośbą o okazanie im pomocy materjalnej, oraz interwencji u władz kompetentnych celem uwolnienia ich z więzienia, a hiszpańskie Ministerjum Spraw Zagranicznych żąda od tego poselstwa odesłania zbiegłych legjonistów do Polski, jako **elementu niepożądanego dla Hiszpanji"**.

Francuzi sami wcale się nie palą do walk z Arabami, Rząd francuski werbuje tedy cudzoziemców, którzy obok pułków murzyńskich mają ratować panowanie Francji nad Marokkiem.

Czyta się to wszystko jako coś nieprawdopodobnego, a zarazem niezmiernie bolesnego. W kilka lat po wielkiej wojnie światowej znajdują się ludzie, idący dobrowolnie na wojnę w obronie obcych, imperjalistycznych interesów!...

Co tu większą odgrywa rolę: nędza i brak środków do życia, żyłka awanturnicza, czy poprostu nieświadomość i ciemnota?

***

Wychodzi w Warszawie świstek „Los Szczęścia", mianujący się „tygodnikiem literackim i ogłoszeniowym w celu kojarzenia małżeństw". Literackość całego numeru w tym samym gatunku co to zdanie. Aby z góry zabezpieczyć się przed wszelkiemi podejrzeniami co do swej treści i wartości moralnej pisemko zaopatruje się tarczą nieomylną: czasopismo **narodowo - chrześcijańskie!**

Oto kilka kwiatków z numeru 13-go tego narodowo - chrześcijańskiego organu „w celu kojarzenia małżeństw":

MAM lat 25, jestem panna, pragnę wyjść za **idealnego** kawalera lub wdowca (może mieć 1 — 2 dzieci). Rzecz traktuję serjo.

POSZUKUJĘ panny **fizycznie** zdrowej, inteligentnej, subtelnej, z **uduchowionym wyrazem oczu,** do lat 35.

PRAGNĘ poznać pannę piękną, zdrową tak **jabłuszko,** wolałbym młodszą, lecz w wypadku **większej wartości duchowej kobiety,** ożeniłbym się ze starszą panną do 35 lat.

WDOWA, lat 42, przystojna, **dobrej tuszy,** posiadająca dwa pokoje z kuchnią, pragnie poznać w celu matrymonialnym i t. d. Oferty pod **„Stęskniona"**.

JEST DO WYNAJĘCIA wspólny pokój dla kawalera z całem utrzymaniem. Wymagania skromne. Zgłaszać się do Adm. „Los Szczęścia" od godz. 12 — 6 wiecz. dla **„Niezależnej"**.

***

„Zdrój Ciechociński" zawiera wzmiankę reklamową:

„Dziewczę z Karuzeli to obraz, który pozwolił właścicielowi „Kino Pan" wyjechać z całą rodziną na rok na Rivierę".

Bardzo grzecznie postąpił ten obraz ze swym właścicielem. Cóż kiedy język polski nie pozwala na takie wyrażenia bez narażenia ich autorów na śmieszność.

Wtargnięcie Chunchuzów na terytorjum sowieckie.

Zrabowanie skarbca złotego kopalni złota nad Amurem. Wymordowanie rosjan w miasteczkach i wsiach pogranicznych. Dzikie postępki band chunchuzkich.

Wczoraj nadeszły z Moskwy wiadomości o przedarciu się z Chin przez sowiecką granicę większych oddziałów chunchuzów i złupieniu na bardzo wielkiej przestrzeni gubernji amurskiej. Nie stwierdzono, czy napad ten, który dotychczas nie został zlikwidowany, ma podłoże polityczne, czy tylko rabunkowe, lecz wielkie jego rozmiary każą przypuszczać, że chunchuzi działają w porozumieniu z kimś trzecim, na razie nieznanym przeciwnikiem Sowietów.

Według depesz radiowych szereg osad i miasteczek na drodze do Błagowieszczenska zostało spalonych, ludność rosyjska w pień wycięta. Oddział „Gosbruku" nad Amurem został rozbity i zrabowany. Również pastwą rabunku padły składy złota w kooperatywie „Dalzołoto". Ośmieleni powodzeniem chunchuzi posuwają się pochodem w głąb terytorjum amurskiego. Większa część gubernji amurskiej jest już w ich rękach.

Ogłoszony został na Dalekim Wschodzie stan wojenny. Przewodniczący Rewwojen Sowietu Frunze, przebywający na manewrach w Mińsku jest w stałem połączeniu telegraficznem z Moskwą, interesując się położeniem nad chińską granicą.

W Moskwie przypuszczają, że napad chunchuzów jest kontrakcją chińskiego rządu w Pekinie, opierającego się i zwalczającego wpływy i zakusy aneksyjne bolszewików w Chinach.

Skutki wojny celnej z Niemcami.

Berlin, d. 26 lipca 1925 r.

Ostra forma zatargu gospodarczego polsko - niemieckiego, znajdująca swój wyraz w wojnie handlowej, polegającej na zatamowaniu prawie całego obrotu towarowego pomiędzy nami a Niemcami, trwa już bezmała siedm tygodni. Aczkolwiek jest to okres zbyt krótki, aby już obecnie można było sporządzać dokładny bilans obustronnych strat — o zyskach bowiem mówić nie można, żadna przecież strona na tego rodzaju walce niczego zyskać nie może — w każdym razie można już obecnie uchwycić i zgrupować szereg ważniejszych efektów tej walki, można, słowem, już dzisiaj mówić o dotychczasowych skutkach wojny celnej polsko - niemieckiej.

Głównym, jak wiemy, powodem zatargu ekonomicznego z Niemcami była kwestja wywozu węgla z naszego Górnego Śląska na rynek niemiecki. Jak zatem zamknięcie granicy niemieckiej odbiło się na stosunkach produkcyjnych w naszym obwodzie węglowym górnośląskim oraz, z drugiej strony, jakie skutki pociągnęło za sobą przerwanie wywozu naszego węgla dla niemieckiego przemysłu węglowego wogóle, w szczególności zaś dla rewiru węglowego na niemieckim Śląsku Górnym?

O tem, że położenie przemysłu węglowego na naszym Śląsku Górnym uległo pogorszeniu, można się przekonać z głosów pism górnośląskich, donoszących prawie codzień bądź to o wydaleniu z pracy górników, bądź też o redukcji liczby szycht, bądź w końcu o zamykaniu oddzielnych szybów, a nawet całych kopalń. Ale wszystkie te głosy nie dają jeszcze dokładnego pojęcia o ciężkiem położeniu, w jakiem przemysł węglowy na naszym Śląsku Górnym, obecnie, po zatrzymaniu eksportu do Niemiec się znajduje, a tem samem nie dają dokładnego obrazu katastrofy, jaka dotknęła olbrzymie masy naszych górników górnośląskich.

Produkcja węgla w naszym obwodzie górnośląskim, pod wpływem zatamowania eksportu na rynek niemiecki, zmniejszyła się w miesiącu czerwcu bardzo znacznie, jak to wyraźnie stwierdza statystyka produkcji węgla w ciągu pierwszego półrocza 1925 roku. W poszczególnych miesiącach tego półrocza, wydobycie ogólne węgla, produkcja przeciętna dzienna i zapas węgla na zwałach, wynosiły:

Miesiąc		Produkcja całkowita	Produkcja przeciętna dzienna	Zapas węgla na zwałach
styczeń	1925 r.	— 2,071,721 tonn	82,869 tonn	828,027 tonn
luty	„	— 1,761,052 „	72,961 „	925,343 „
marzec	„	— 1,975,563 „	79,023 „	966,394 „
kwiecień	„	— 1,793,589 „	74,733 „	1,054,936 „
maj	„	— 1,898,356 „	77,484 „	1,105,744 „
czerwiec	„	— **1,646,903** „	**71,561** „	**1,157,864** „

Powyższa tabelka stwierdza przedewszystkiem, że w miesiącu czerwcu, w połowie którego Niemcy zamknęły swe granice dla dowozu naszego węgla, produkcja węgla górnośląskiego spadła o 252.458 tonn, w porównaniu z produkcją majową, zapas zaś węgla na zwałach wzrósł o 42.120 tonn, i doszedł do wielkości 120 tysięcy wagonów, czyli przedstawia zapas mogący pokryć zapotrzebowanie węglowe całej Polski w ciągu 5 do 6 tygodni. Ażeby uwypuklić rozmiary kryzysu górnośląskiego zaznaczamy, że normalna produkcja naszych kopalń górnośląskich (mierzona wydobyciem węgla w 1913 roku) wynosi 300 do 320 tysięcy wagonów węgla miesięcznie, podczas gdy produkcja w czerwcu r. b. wyniosła okrągło połowę takiego normalnego wydobycia (164.590 wagonów) zaś na zwałach, w czasach normalnej konjunktury, leżało najwyżej 300 — 400 tysięcy tonn węgla czyli ⅓—¼ część zapasów w zwałach dzisiejszych. — Takie olbrzymie nagromadzenie zapasów zwałowych bardzo poważnie komplikuje położenie masy górniczej górnośląskiej, bo z powodu braku miejsca i przyśpieszonego procesu palenia (rozkładania) się węgla na zwałach, produkowanie na zapas staje się nadal niemożliwe, a tedy prowadzi do ograniczenia wydobycia, do zmniejszania załóg szybowych i redukowania liczby szycht. Że poważne pogorszenie się sytuacji w przemyśle węglowym górnośląskim w miesiącu czerwcu r. b. jest wyłącznie skutkiem przerwania wywozu do Niemiec, świadczy to, że produkcja musiała być zmniejszona i zmniejszyła się, istotnie o całą cofniętą przez Niemcy wielkość kontygentu wywozowego — 250 tysięcy tonn. Cały dotychczasowy kontygent wywozowy wynosił 500 tysięcy tonn miesięcznie; ponieważ zobowiązanie Niemiec w sprawie kontygentu wygasło z d. 15 czerwca, przeto mogliśmy wywieźć do Rzeszy niemieckiej tylko połowę tego kontygentu t. j. 250 tysięcy tonn i tyle też eksportowaliśmy na rynek niemiecki.

W miesiącu lipcu w przemyśle węglowym na naszym Śląsku Górnym, nastąpiło dalsze pogorszenie sytuacji; ostatecznych danych statystycznych za miesiąc bieżący jeszcze niema; ale już na podstawie sprawozdań tygodniowych można twierdzić, że wytwórczość lipcowa nie przekroczy 1.500 tysięcy tonn, zapas zaś zwałowy wzrośnie do 130 tysięcy wagonów, czyli że naogół, pomimo zarządzeń rządu, nie zdołaliśmy ulokować poważniejszych ilości węgla naszego na nowych rynkach zagranicznych. Utrata więc rynku niemieckiego dotychczas wyrównać się nie dała przez opanowanie innych rynków obcych; sprawa zbytu naszego węgla na rynkach zagranicznych nie niemieckich przedstawia się bardzo niepomyślnie, albowiem cała Europa znajduje się pod znakiem kryzysu węglowego w sensie nadmiaru węgla, zwiększonej podaży i zmniejszonego popytu, a do tego nasz węgiel znajduje się w złej pozycji komunikacyjnej i taryfowej, czego naogół zarządzenia rządowe, będące półśrodkami, zmienić nie są w stanie. Również zabiegi czynione przez kopalnie górnośląskie, przy pomocy rządu, aby ulokować większe ilości węgla górnośląskiego na rynku krajowym, nie dały pożądanego wyniku; w czerwcu wywóz węgla górnośląskiego na rynek krajowy zwiększył się zaledwie o 3 tysiące wagonów, czyli wzrost ten wyniósł tylko 1/8 część w tym miesiącu utraconego kontygentu wywozowego do Niemiec.

W świetle tych wszystkich cyfr ujawnia się ważne znaczenie wywozu węgla do Niemiec dla naszego przemysłu węglowego górnośląskiego; zapewnienie większego kontygentu wywozowego na rynek niemiecki jest sprawą, z punktu widzenia gospodarczego i społecznego na tyle ważną, że musimy uczynić wszystko na co nam interes i godność Państwa pozwala aby doprowadzić do ugody gospodarczej z Rzeszą.

Przerwanie dowozu naszego węgla na rynek niemiecki, musiało rzecz prosta, przyczynić się do ożywienia *przemysłu węglowego na niemieckim Górnym Śląsku.* Istotnie, produkcja kopalń objętych przez syndykat węglowy gliwicki, wzrosła w drugim tygodniu lipca r. b. o 5 tysięcy wagonów, w porównaniu z pierwszym tygodniem tegoż miesiąca, zaś w trzecim tygodniu (od 13 do 19 b. m.) o dalsze 1300 wagonów. Ale dalsze zwiększenie produkcji jest tutaj naogół niemożliwe, tak że kopalnie obwodu gliwickiego mogą zaledwie pokryć połowę polskiego kontygentu wwozowego; 250 tysięcy tonn zaś pozostaje niepokrytych. Zwolennicy represji celno - handlowych względem Polski powołują się również na pewne ożywienie jakie daje się zauważyć w *przemyśle węglowym nadreńskim* i chcą z tego faktu ukuć argument przeciw udzieleniu nam kontygentu wwozowego wogóle. Motywy ich są fałszywe, albowiem zwiększenie się popytu na węgiel nadrurski nie ma żadnego związku z przerwaniem importu węgla naszego do Niemiec, a jest skutkiem zatargu zarobkowego w przemyśle węglowym angielskim; groźba strajku górników angielskich wywołała wzrost popytu na węgiel nadrurski.

O ile przemysł węglowy na niemieckim Górnym Śląsku ciągnie, nie można temu przeczyć, pewne korzyści z wojny handlowej polsko-niemieckiej, o tyle znaczne szkody z tego powodu ponoszą rozmaite gałęzie *niemieckiego przemysłu przeróbczego: maszynowego, zwłaszcza obrabiarek i maszyn rolniczych,* a dalej przemysłu *elektrotechnicznego* i *chemicznego.* Strat i szkód, jakie te gałęzie przemysłu niemieckiego ponoszą z powodu zatamowania obrotu towarowego nie można ściśle ująć cyfrowo, brak bowiem tutaj zupełnie materjału statystycznego; w przybliżeniu dają się jednak one oznaczyć na 15 do 20 miljonów marek miesięcznie, a zatem w miarę przeciągającego się zatargu, mogą poważniej zaciążyć na interesach niejednego przedsiębiorstwa. Większa jednak od strat materjalnych jest szkoda, tak powiedzmy, moralnej natury, mianowicie, przerwa w stosunkach z odbiorcami polskimi, co o ile by się zatarg gospodarczy przedłużył, mogłoby doprowadzić do zerwania tych stosunków. Tego właśnie niebezpieczeństwa Koła przemysłu przeróbczego nie lekceważą i wywierają wpływ na rząd niemiecki, w kierunku zaniechania represji celno - handlowych i szybkiego doprowadzenia do ugody gospodarczej z Polską.

Znaczne szkody wyrządza pozatem wojna celna polsko - niemiecka *przemysłowi drzewnemu niemieckiemu,* a nawet poważnie zagraża zaopatrzeniu Niemiec w półprodukty drzewne. Niemiecki przemysł drzewny, to znaczy wyrabiający gotowe fabrykaty drzewne opiera swą egzystencję głównie na polskim surowcu: nasze bogactwa leśne są właśnie podstawą, na której spoczywa przemysł przeróbczo - drzewny. Przerwanie dowozu polskiego drzewa do Niemiec musiałoby w krótkim czasie wywołać kryzys w przemyśle drzewnym, z powodu braku surowca i półproduktów. Z tych względów, rząd niemiecki ustąpił przed żądaniami zainteresowanych kół przemysłowych i handlowych i wydając zakaz importu wielu towarów pochodzenia polskiego wyjątkowo pominął w swym zakazie szereg pozycji celnych, obejmujących głównie gatunki drzewa surowego i półobrobionego. Zabronił natomiast dowozu drzewa ciętego a tem samem naraził na wielkie szkody liczne firmy handlowe drzewne niemieckie, które prowadząc na naszym rynku drzewnym wielkie tranzakcje, nie mogą sprowadzać zakupionego u nas drzewa ciętego do Niemiec.

Wogóle przemysł i handel drzewny niemiecki są bardzo zaniepokojone zaostrzeniem się zatargu gospodarczego polsko - niemieckiego; nie zadowala i nie uspokaja tych kół przemysłowo-handlowych ta okoliczność, że rząd niemiecki nie wydał jeneralnego zakazu importu drzewa polskiego, a tylko ograniczył się do zamknięcia granicy dla wwozu drzewa ciętego. *Koła te obawiają się, aby rząd polski, rozszerzając system represji, nie wydał zakazu eksportu drzewa z Polski na rynki niemieckie,* albowiem wówczas cały proces produkcyjny tej ważnej gałęzi przemysłu niemieckiego zostałby zaburzony i zagrożony. Już z tego powodu, przemysł drzewny niemiecki znajduje się w stanie depresji.

Paraliżująco działa wojna celna na stan interesów t. z. *handlu specjalnego,* pośredniczącego w imporcie do Polski towarów kolonjalnego pochodzenia. Połowa conajmniej dowozu towarów kolonjalnych na nasz rynek przechodzi przez ręce pośredników niemieckich, przez składy importerów hamburskich i bremeńskich. Rzecz prosta, że stosowanie represji celnych na linji granicznej polsko-niemieckiej niepomiernie utrudnia pracę kupcom niemieckim dostarczającym do Polski towary nawet nie niemieckiego pochodzenia. To też i koła importerów, kupców operujących towarami zamorskiemi nie szczędzą zabiegów, aby nakłonić rząd niemiecki do szybkiego zlikwidowania wojny celno-handlowej z Polską.

Wojna zatem celna polsko - niemiecka naraża na szwank poważne interesy ważnych odłamów niemieckiego przemysłu i handlu. Daje się ona również we znaki i naszemu handlowi i przemysłowi, zwłaszcza naszemu przemysłowi węglowemu górnośląskiemu. Gospodarstwo narodowe Niemiec i Polski nic na tym zatargu nie zyskuje, a wiele traci. Stare przysłowie, że lepszy zły pokój od dobrej wojny, daje się zastosować i do zatargu gospodarczego polsko-niemieckiego. W stosunkach gospodarczych naszych z Niemcami dążyć musimy, tak samo jak i Niemcy, do tego aby zapanował dobry pokój, a przerwana została zła wojna celna.

J. Most.

W piątek, dn. 31 b. m., o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w Teatrze Praskim przedstawienie p. t. „Żelazny Człowiek", zakupione przez Dzielnicę Praską P. P. S.. Akcja odbywa się na tle walki P. P. S. z caratem z lat 1900 — 1901.

Bilety w cenie 1 i 2 zł. nabywać można w lokalu Dzielnicy Praskiej (ul. Brukowa 29) i w dzielnicy Staromiejskiej (Rycerska 4/6), oraz w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

Ciekawy przyczynek.

P. Froelich, obszarnik z Kutnowskiego, reprezentujący od kilku lat ziemiaństwo w Głównej Komisji Polubownej, a od roku ubiegłego kierujący działem wynagrodzeń robotników rolnych w Związku Ziemian, przed 19 lipca r. b., w którym to dniu odbyły się masowe zjazdy robotników rolnych, zaprosił do siebie delegatów folwarcznych i prosił ich, aby, o ile na zjeździe zapadnie uchwała strajkowa, przynieśli mu żądania Związku robotników rolnych, to natychmiast je podpisze, by w ten sposób uniknąć strajku.

Piękne to jest bardzo! Pytanie tylko, czemu p. Froelich był tak bardzo agresywny w czasie rokowań nad nową umową, oraz czemu, gdy wisiała groźba strajku, nie chciał pertraktować z robotnikami.

::o::

Monarchiści poznańscy.

Pisma poznańskie donoszą:

Ubiegłej soboty odbyło się w Poznaniu zebranie kilku ziemian wielkopolskich na którem powołano do życia organizację monarchistyczną. Prezesem jej został były generał Raszewski, upatrujący lekarstwo na wszystkie zło polityczne i socjalne naszych czasów w powołaniu króla polskiego. Sekretarzem organizacji został, Robakowski, student tutejszego Uniwersytetu i przywódca monarchizującej młodzieży.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Walka o Kasę Chorych.

I.

W ostatnich miesiącach kwestja Kas Chorych w Polsce znowu została wysunięta na pierwszy plan zagadnień społecznych, roztrząsanych u nas w prasie, na konferencjach, kongresach i wiecach.

Pięcioletnia działalność polskich Kas Chorych, ich podstawy, organizacja poddane zostały nader ostrej surowej krytyce. Nie są to skargi źle obsłużonych poszkodowanych członków, ani też oburzenia naszych skrajnych reakcjonistów, lecz głosy liczne w czasopismach lekarskich, broszury pisane przez doktorów i rozpowszechniane na ostatnim Kongresie lekarzy i przyrodników, dyskusje prowadzone na nim i uchwały wydane.

Niemożliwe jest zatem przejść nad tym nowym atakiem do porządku dziennego, nie podnieść rękawicy rzuconej, nie poznajomić bliżej ideowych obrońców Kas Chorych z głównemi zarzutami przeciwników i z ich argumentami.

Kasy Chorych są w przededniu nowelizacji ustawy: rząd i różne stronnictwa przygotowują projekty, kontrprojekty, zmiany, poprawki. Nowelizacja ustawy „O Kasach Chorych“ wywoła taką burzę i walkę w Sejmie jak ustawa o reformie rolnej.

Wszyscy jakoby zgadzają się na ideę Kas Chorych, nikt ich nie zwalcza, a jednak coraz ktoś rzuci na nie strzałę trującą.

Dr. S. Świątecki w swej broszurze p. t. „Lekarze a Kasy Chorych“ na str. 19 mówi:

„Przyczyn tego stanu (naprężenia stosunków między lekarzami a Kasami), *należy szukać we wpływach tych prądów, które idą ku nam ze Wschodu*, gdzie godność ludzka wogóle, a poszanowanie dla godności pracownika nauki i umysłu tembardziej, są uznane za przesądy, nad któremi przechodzi się do porządku dziennego. Hasło — „precz z inteligencją“ i kult niekompetencji — to są zaczyny wrzenia.

„Pod wpływem tych prądów, importowanych niestety do nas przez osobników obałamuconych, *pragnie się* nad masą członków Kas Chorych, rekrutujących się przeważnie z klas pracujących i mniej uświadomionych, *przeprowadzić w Polsce eksperyment o zgóry przesądzonych skutkach, których wpływy będziemy musieli kiedyś likwidować*, straciwszy czasy bezpowrotnie..“

„...Ciężką dla uczuć obywatelskich lekarzy staje się walka z Kasami Chorych, gdy najwyższe urzędy państwowe rzucają zawodowi lekarskiemu kamienie pod nogi, przez projekty o ustawowem zniewoleniu lekarza i odebraniu mu najcenniejszego klejnotu — zagwarantowanej przez Konstytucję wolności i niezależności zawodu...“

Dr. Oskar Goldberg w „Warszawskiem czasopiśmie lekarskiem“ z 30-go czerwca b. r. w obszernym artykule p. t. „Zagadnienie Kas Chorych i projekt jego rozwiązania“ ostrzega także całe społeczeństwo polskie przed pogwałceniem naszej demokratycznej Konstytucji. Między innemi pisze dosłownie:

„Budzi się też wątpliwość natury prawnej: *czy zgodne jest z Konstytucją, że Państwo utworzyło państwową instytucję Kas Chorych na zasadach*, upośledzających gospodarczo obywateli lekarzy, które to upośledzenie zdradza wyraźne cechy wywłaszczenia ich z praw, nadanych im przez państwowe uniwersytety? Bez względu na ścisłe prawne stanowisko *taki stan rzeczy nie powinien być tolerowany z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej*“...

„*Socjalizacja pomocy lekarskiej równałaby się zniszczeniu wewnętrznej wartości medycyny*, jako sztuki, jako ostoi i przedmiotu wiary znękanego i zrozpaczonego chorego. Konstrukcja naszych Kas Chorych stanowi poważny krok do socjalizacji medycyny, co jest zasadniczym i niedorzecznym błędem w Państwie, w którem żadna dziedzina pracy nie jest uspołeczniona. *Wynikiem socjalizacji lekarzy* byłaby prócz wyżej wyłuszczonych zgubnych skutków dla licznych rzesz cierpiących, dla rozwoju nauki i dla stanowiska zawodu lekarskiego, *jeszcze jedna straszna plaga: rozkwit znachorstwa i szarlatanerji*“...

Czytając uważnie powyższe zdania, wierzyć się nie chce, że lekarze polscy XX-go wieku walczą takiemi samemi sofizmatami, jak wielcy obszarnicy, odrzucający reformę rolną, albo fabrykanci, zwalczający ustawodawstwo społeczne.

Oni mniemają, że Kasy Chorych to jest bolszewicki eksperyment. Nie wiedzą, czy też nie chcą wiedzieć, iż w Niemczech Bismarck i cesarze je zaprowadzili, iż we Francji ryczałtowe ubezpieczenie robotników przeszło już w Izbie i dyskutowane jest w Komisji Senatu.

Obawiają się oni, ażeby dzisiejsze Kasy Chorych w Polsce nie były pierwszym etapem socjalizacji i ażeby lekarze nie byli pierwszą „ofiarą“ reorganizacji demokratycznego ustroju społecznego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Lekarze polscy uważają, że „tylko system indywidualnego i niekrępowanego wykonywania sztuki lekarskiej, wiekami wypróbowany i uświęcony (wolny wybór lekarza) dźwignął naukę i technikę lekarską na nieosiągalne wyżyny... że system ten przyczynia się do rozbudzenia i rozwoju ambicji, która jest dźwignią postępu...“

Mylą się oni. Pogoń za groszem, pusta ambicja — to złudne mamidła. Uczucie solidarności, żądza nauki, pragnienie ulżenia cierpiącej ludzkości — oto istotne pobudki i bodźce, które pchają świat naprzód i naprzód. Kasy Chorych, higiena pracy są niewyczerpaną krynicą dla tych rozkoszy duchowych.

Mylą się również, głosząc, że obecne Kasy Chorych przyczynią się do rozkwitu znachorstwa i szarlatanerji. Wszak w Kasach Chorych będą leczyli tylko lekarze dyplomowani i to bezpłatnie.

Na lipcowym XII-ym Zjeździe polskich lekarzy i przyrodników w Warszawie sprawa Kas Chorych snuła się, jak przędza na wielu posiedzeniach o charakterze higieniczno - społecznym. Wiła się, jak wązki strumień górski, który chwilami wśród skał się ukrywa, a chwilami przybiera, w rwący potok zamienia, aby znowu przycichnąć i płynąć spokojnie, jak polska rzeczułka.

W powitalnych mowach Zjazdu, na posiedzeniach sekcji, na ostatniem posiedzeniu plenarnem stawiano i przyjęto wniosek: *zespolenia spraw zdrowia publicznego i opieki społecznej*.

Wniosek ten jest niezmiernej wagi, gdyż podnosi konieczność zespolenia w jedną całość wszystkich ubezpieczeń społecznych (na wypadek choroby, od nieszczęśliwych wypadków, od bezrobocia i inwalidztwa), wszystkich spraw opieki społecznej, ochrony pracy oraz zdrowia publicznego.

Spodziewać się należy, że niezadługo na podobieństwo Francji do Min. Pracy i Opieki Społecznej przyłączy się Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia. Wtedy dopiero Kasy Chorych będą mogły rozwijać się w całej pełni i pokonać wszystkie trudności.

Dr. J. Z.

Znaczenie gospodarcze reformy rolnej.

Reforma rolna nawet w tych ramach, jakie jej zakreśla ustawa przyjęta przez Sejm, będzie miała doniosłe znaczenie dla rozwoju gospodarczego Rzeczypospolitej. Wprawdzie działanie ustawy, obliczone na lata, nie ujawni się odrazu w swych skutkach, wprawdzie stosunki rolne są b. różnorodne i przykłady z jednego kraju nie dadzą się zastosować w innym, ale bądź co bądź można w ogólnych zarysach określić zmiany, jakie nastąpią w gospodarstwie Polski pod wpływem reformy rolnej.

Doświadczenie pokazało, że produkcja na małych gospodarstwach rolnych jest intensywniejsza niżeli na wielkich obszarach, pod względem hodowli zwierząt domowych i drobiu, jako też w kierunku wytwórczości warzyw i owoców. Małe gospodarstwa liczące 20 — 45 ha obszaru, dostarczają, jak wykazują przykłady Szwajcarji, Danji i Małopolski na targi w pierwszym rzędzie mięso i nabiał i zaopatrują obficie miasta w warzywa, owoce, miód itp. artykuły spożywcze o wysokiej zawartości białka. Wielka gospodarka rolna natomiast wytwarza przeważnie tylko zboże i kartofle.

Powstaje jednak pytanie, czy wytwórczość rozparcelowanych obszarów dorówna dotychczasowym wynikom pod względem ilościowym. Otóż stosunki szwajcarskie i statystyki niemieckie, dotyczące województw Poznańskiego i Pomorskiego, wykazują, że małe gospodarstwa łącznie produkują taką samą ilość zboża i kartofli, jak wielkie przedsiębiorstwa — mięsa zaś, nabiału i warzyw wytwarzają bez porównania więcej, niż wielkie obszary. Tak, że pod względem ilościowym i jakościowym kraj powinien być lepiej aprowidowany, niżeli dotychczas, tembardziej, że wśród licznie rozwiniętych kolonji osadniczych łatwo się przyjmuje idea spółdzielczości zarówno pod względem zakupu nawozów sztucznych, inwentarza żywego i maszyn rolniczych, jak również w kierunku wspólnej sprzedaży wytworów zwierzęcych i roślinnych. Również wspólne posługiwanie się centryfugami, pługami motorowymi i elektromotorami wśród małych gospodarstw zaczyna coraz szersze zataczać kręgi.

Gospodarstwo mięsne i nabiałowe przyczyni się do lepszego zaopatrzenia miast i ludności robotniczej w mięso i nabiał.

Parcelacja ziemi żywo poruszy ruch budowlany, spowoduje zapotrzebowanie na tartaki i cegielnie, pobudzi do osiedlenia rzemieślników, zapewniając im zatrudnienie.

Wielki przemysł, który obecnie jest nierównomiernie rozmieszczony w kraju, będzie musiał tak się przystosować do poszczególnych połaci państwa, ażeby poszczególne okręgi miały blizko wszystkie potrzebne im produkty. Wówczas przemysł nie będzie się skarżył na brak odbiorców, bo zawsze ich znajdzie pomiędzy małymi gospodarzami, którzy potrzebować będą bez porównania więcej maszyn i narzędzi rolniczych aniżeli stosunkowo nieliczne wielko - rolne majątki.

Reforma rolna przysporzy także skarbowi państwa większych dochodów podatkowych, gdyż z tego samego terenu wydobędzie się więcej dochodów przez intensywniejszą gospodarkę, aniżeli przed parcelacją, a pozatem przedstawia małe gospodarstwo większy majątek w budynkach i w inwentarzu żywym i martwym. Także przedsiębiorstwa państwowe, jak kolej, poczta, telegraf i t. p. doznają większej frekwencji ze względu na gęstsze zaludnienie.

Nie najmniejszą pozycję tworzą normalnie w bilansie płatniczym państwa również pieniądze, wywożone corocznie przez obszarników zagranicę; takie trwonienie pieniędzy znacznie się zmniejszy, bo mały gospodarz ulokuje swoje oszczędności bądź w swojem przedsiębiorstwie, bądź też w krajowych instytucjach finansowych. Stworzenie z czasem większej ilości rolnych warsztatów pracy wpłynie wraz z rozwojem całego gospodarstwa krajowego również na obniżenie emigracji sezonowej i zamorskiej.

Możliwości gospodarcze więc są poważne, chodzi tylko o to, ażeby reforma rolna została przeprowadzona uczciwie i umiejętnie.

St. Haupa.

—::o::—

Zjazd carskich generałów w Paryżu.

Według wiadomości „Paryskiego Wiestnika“ Mikołaj Mikołajewicz wezwał szereg znanych generałów rosyjskich będących na emigracji w różnych państwach Europy i Ameryki. M. in. przybyć ma Judenicz — zaś z Polski oczekiwany jest przyjazd gen. Peremykina.

TELEGRAMY

Katastrofa kolejowa na dworcu w Paryżu

Paryż, 28 lipca. (PAT.). **Pociąg pośpieszny Bazylea — Paryż, przy wjeździe na dworzec kolejowy wschodni (Gare de l'Est) w Paryżu, wpadł na stojącą na stacji lokomotywę. Na skutek katastrofy 21 osób odniosło rany, z tych dwie zmarły.**

Napad faszystów na posła socjalistycznego w Veronie

Verona, 28 lipca. (PAT.). **Faszyści zatakowali deputowanego socjalistycznego Zaniboni'ego. W czasie zamieszania kilku agentów policji zostało ranionych.**

Wobec groźby strajku górników angielskich

Londyn, 28 lipca. (PAT.). Przedstawiciel ang. związku górników konferował z przedstawicielami Międzynarodówki w sprawie zachowania się górników i robotników transportowych na kontynencie, na wypadek strajku górników angielskich. Sekretarz Związku górników, Cook, oznaimił, w następstwie tej konferencji, że na wypadek strajku, nie nastąpi prawdopodobnie żadna przesyłka węgla z kontynentu do Wielkiej Brytanji.

UCHWAŁY MIĘDZYNARODÓWKI GÓRNICZEJ.

Paryż, 28 lipca. (PAT). Komitet Międzynarodówki Górników uchwalił rezolucję, protestującą przeciwko wszelkiej redukcji płac, oraz zalecającą nacjonalizację kopalń i międzynarodową reglamentację produkcji węgla. W rezolucji swej komitet wyraża solidarność z górnikami angielskimi, postanawiając rozpocząć odpowiednią akcję międzynarodową w razie, gdyby pracodawcy angielscy urzeczywistnili swe pogróżki, w zapowiedzianym terminie 1 sierpnia.

SPRAWOZDANIE KOMISJI ROZJEMCZEJ.

Londyn, 28 lipca. (PAT). — Rządowa Komisja Rozjemcza stwierdza, w ogłoszonem dzisiaj sprawozdaniu, słuszność żądania górników, aby porozumienie w sprawie wysokości płac zawierało zasadę minimum wynagrodzenia. Pozatem w memorjale Komisja mówi o tem, że jest jeszcze dużo sposobów podniesienia wydajności przemysłu górniczego drogą działalności zbiorowej. Przez skoordynowanie tej działalności z podobną akcją w innych gałęziach przemysłu, można osiągnąć podniesienie wydajności kopalń węglowych, a wtedy współpraca ta doprowadzić może do zniżki cen i sprostania zapotrzebowaniom.

WŁAŚCICIELE KOPALŃ GODZĄ SIĘ NA ODWOŁANIE ŁOKAUTU I COFNIĘCIE PROWOKACYJNYCH PROPOZYCJI.

Londyn, 28 lipca. (PAT.). **Jak podają z miarodajnego źródła, właściciele kopalń zgodzili się pod pewnemi zastrzeżeniami, na odwołanie lokautu, wyznaczonego na piątek b. m., oraz na cofnięcie swych propozycji co do zniżki płac i przedłużenia godzin pracy.**

Najwyższy trybunał waszyngtoński za Darwinem

Wiedeń 28 lipca. (PAT.). „Neues Wiener Journal“ donosi z Waszyngtonu: Najwyższy trybunał waszyngtoński odrzucił odwołanie prokuratora w procesie antyrewolucyjnym, który odbył się w Dayton. Odrzucenie uzasadniono tem, że teorja Darwina nie stanowi obrazy Biblji.

Sprawozdanie teatralne

TEATR „SZKARŁATNA MASKA“. „Idjota“, sztuka w 5-ciu aktach, w 6 odsłonach, podług powieści Teodora Dostojewskiego.

Niema powodu utyskiwać tutaj, że przeróbki teatralne powieści nie mogą dorównać oryginałowi, że między przedstawieniem epickiem (w opowiadaniu) a przedstawieniem teatralnem istnieje wielka przepaść, że w teatrze musi być pominięta cała koronkowa robota psychologiczna powieści, ponieważ teatr musi dawać grube zarysy i t. d.

Pomimo tych wszystkich wad przeróbki jest to najpotężniejszy dramat, jaki w ostatnich paru miesiącach pojawił się na deskach scen warszawskich. Nie jako całość, lecz jako torso z kilku aktów, dyszących kolizjami namiętności i sumienia. Oczywiście autorom najmłodszego pokolenia, wyklinającym psychologję ze sceny, z powieści, z poezji, podobać się to nie będzie, a p. Witkiewicz z Zakopanego powiedziałby, że to jest ordynarna sztuka „bebechowa“, ponieważ spekuluje na wstrząsanie nerwami, że Polski naród jest wybitnie niedramatyczny.

A dlaczego? Z grzeczności i z wygody. Ludzie nasi albo tolerują siebie wzajemnie, albo odrazu się biją, nie rozmawiają z sobą dramatycznie, w tym sensie, żeby np. jeden drugiego podchodził, demaskował, martwił, wydzierał z niego tajemnice. Dramatem jest, gdy dusze wchodzą w siebie w djalogu. A właśnie Rosjanie mają to zamiłowanie do sondowania się wzajemnego, dręczenia się, spowiadania. Dlatego ich powieści są tak dramatyczne. U nas się temi właściwościami pogardza, nawet uważa się je za barbarzyństwo. I jestem pewny, że gdyby nie firma Dostojewskiego, gdyby to była sztuka kogoś nieznanego, powiedzianoby, że to jest męczące, analityczne, niemieckie (sic!) i t. d.

„Idjota“ w teatrze poza temi paru aktami przypomina przeróbki kinowe. Wyświetlano w Warszawie przeróbkę kinową „Raskolnikowa“. Jeżeliśmy to wytrzymali, tem bardziej możemy wytrzymać przeróbkę teatralną „Idjoty“. Nie narzuca się ona jako utwór samodzielny, samowystarczalny, a walorów duchowych zachowuje o wiele więcej niż kino.

Najgorzej wychodzi w tej przeróbce sam bohater, książę Myszkin, postać bierna, chociaż bierność jej staje się osią dla innych tragedji.

P. Brydziński, który grał księcia, niewiele miał z tą rolą do roboty, musiał tylko podtrzymać jej prestiż, jako roli tytułowej, i to mu się udało. Głównymi bohaterami byli pani Starska jako Nastasja Filipowna, p. Bryliński jako Rogożyn i p. Biegański jako Gawryło Ardaljanycz. Dzięki ich grze scena z banknotami (odsłona 3-cia) wypadła znakomicie. Charakterystyczne moskiewskie typy generalskie dali pp. Jansz i Orwid. P. Grzywińska jako Agłaja Iwanowna odznaczyła się w scenie kłótni z Nastasją.

O upraszczających dekoracjach p. Gronowskiego różnie się wyrażano, jedni ujemnie, drudzy dodatnio. Mnie się ten styl podoba dlatego, że redukując wnętrze do ścian z płótna i paru mebli izoluje i niejako podkreśla ludzi, rzuca pełne światło na ich życie duchowe. Ale to chybia celu, gdy pokój zaczyna robić wrażenie wyprowadzki lub spustoszenia, które narobił komornik.

Karol Irzykowski.

—::o::—

8-ma Sesja Komisji Komunikacyjnej i Tranzytowej Ligi Narodów

Genewa, 28 lipca. (PAT). Dn. 24 b. m. zebrała się w Genewie na 8 sesję komisja komunikacyjna i tranzytowa Ligi Narodów.

Komisja ta została w swoim czasie utworzona na żądanie Zgromadzenia Ligi Narodów przez Międzynarodową Konferencję dla spraw komunikacji i tranzytu, jaka odbyła się w Barcelonie.

W skład komisji wchodzi 18 członków, a mianowicie: Aguero y Bethancourt (Kuba), Amunategui (Chili), Baldwin (Wielka Brytanja), Brockman y Abarzuza (Hiszpanja), Dobkeviius (Litwa), Dreyfus (Francja), Guerrero (Salwador), Quang-Hang (Chiny), Politis (Grecja), Popesco (Rumunja), Reinhardt (Austrja), Sinigalia (Włochy), Smith (Norwegja), Stievenard (Belgja), Sugimura (Japonja), Urrutia (Kolumbja), Winiarski (Polska), oraz jeden członek, którego jeszcze ma mianować Wenezuela. Na porządku dziennym obrad obecnej sesji znajdują się następujące sprawy:

1) sprawa normalizacji miar i pomiarów w żegludze wewnętrzno - krajowej różnych państw, 2) reforma kalendarza, 3) komunikacja drogowa, 4) jurysdykcja Europejskiej Komisji Dunajowej, 5) sprawozdanie z misji p. Hines'a, dotyczącej żeglugi na Renie i Dunaju, 6) komunikacja radjotelegraficzna, i 7) sprawozdanie Rady Portowej Kłajpedy.

Minister Skrzyński w Ameryce

POBYT MINISTRA W DETROIT.

Detroit (Michigan), 28 lipca. (PAT.). Wczoraj o godz. 11 rano, minister Skrzyński został uroczyście przyjęty w Ratuszu przez burmistrza Smitha, wobec grona członków władz municypalnych, licznych delegacji oraz tłumnie zebranej publiczności.

Detroit, 28 lipca. (PAT). — Minister Skrzyński zwiedził dziś zakłady Forda, gdzie pracuje około 40 tys. robotników polskich. Ford podejmował ministra i towarzyszących mu urzędników śniadaniem.

Likwidacja długu Banku austrjacko-węgierskiego

Wiedeń, 28 lipca. (PAT). W dniach od 21 do 25 lipca r. b. odbywały się w Wiedniu posiedzenia delegatów państw sukcesyjnych dla spraw likwidacji długu Banku austrjacko - węgierskiego. Udział Polski w aktywach Banku, na poczet których rząd Polski otrzymał już przeszło 18 miljonów koron w złocie, powiększył się obecnie w toku dalszej likwidacji o 25.521 f. szt., 70.892 dolary i 240.141 fr. fr. Rząd Polski, który jest zastępowany przed dyrektora Zbigniewa Smolke, kierownika oddziału likwidacyjnego poselstwa polskiego w Wiedniu, otrzymał już na ręce wyżej wymienionego czeki, wystawione na powyższe sumy w walucie oryginalnej.

Odznaczenie sekcji polskiej na wystawie sztuki w Paryżu

Paryż, 28 lipca. (PAT). Jury I-go stopnia na wystawie sztuki dekoracyjnej ukończyło studja nad sekcją polską, która we wszystkich klasach uzyskała znaczną ilość wielkich nagród.

Wydobycie torpedowca „Kaszub"

ZWŁOKI 3 MARYNARZY.

Gdańsk, 28 lipca. (PAT). Dzisiaj wydobyto z zatopionego torpedowca „Kaszub" zwłoki trzech marynarzy, którzy zginęli w czasie katastrofy. Zwłoki te złożono do przygotowanych trumien. Po południu złożono na trumnach wieńce, przeniesiono na pokład statku „Komendant Piłsudski" i przewieziono je do Pucka, gdzie odbędzie się pogrzeb.

PRZYCZYNA WYBUCHU KOTŁA NIE USTALONA.

Gdańsk, 28 lipca. (PAT). Po wydobyciu w dniu wczorajszym zatopionego torpedowca polskiego, „Kaszub" stwierdzono, że przyczyną zatonięcia okrętu był wybuch kotła. Dotąd jednak nie zdołano jeszcze ustalić przyczyny eksplozji. Komisja, delegowana przez dowództwo floty do Gdańska, prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenia.

TRUDNOŚCI PRZY WYDOBYWANIU TORPEDOWCA.

Gdańsk, 28 lipca. (PAT). W pracy nad wydobywaniem zatopionego torpedowca polskiego brało udział 13 nurków polskiej marynarki wojennej, a mianowicie dwóch oficerów i 11 marynarzy. Wśród nich znajdowało się tylko 3 nurków wyszkolonych, resztę zaś stanowili uczniowie szkoły nurków. Praca ta była niesłychanie uciążliwa i trudna, gdyż nurkowie musieli na głębokości 9 mtr., brodzić po pas w mule, co ogromnie utrudniało wszelkie ruchy i wymagało niezmiernego wysiłku. Ponadto, praca nurków odbywała się niemal w zupełnych ciemnościach, woda bowiem, przesycona gęstym mułem i ropą, nie przepuszczała światła. Uciążliwe te prace trwały przeszło tydzień. Początkowo przez 2 dni pracowali nad wydobyciem „Kaszuba" nurkowie stoczni gdańskiej; ludzie ci, mimo doświadczenia i szczerej chęci zasługujących na uznanie, nie zdołali jednak pracować w tych warunkach i musiano ich zastąpić młodymi nurkami polskimi. Nurkowie nasi wyposażeni byli w najnowsze angielskie aparaty dla pracy podwodnej.

Odpowiedź gdańskiej partji liberalnej na program socjalistów

Gdańsk, 28 lipca. (PAT.). Tutejsza partja liberalna wystosowała do socjalnych demokratów pismo, zawierające odpowiedź liberałów na program socjalno-demokratyczny, od którego socjalni demokraci uzależnili swoje wstąpienie do senatu w. m. Gdańska Odpowiedź liberałów rozpatruje szczegółowo wszystkie postulaty socjalnych demokratów, aprobując niektóre z nich, dotyczące zasadniczych zmian polityki zagranicznej wolnego miasta, przedewszystkiem w stosunku do Polski. Odpowiedź liberałów oświadcza, że frakcja niemieckich liberałów uważa za konieczne i możliwe torowanie drogi do dobrych stosunków z Polską w większym, niż dotychczas stopniu, przez osobisty kontakt i bezpośrednie rokowania, bez dopuszczenia jednak do jakiegokolwiek naruszenia niemieckiego charakteru wolnego miasta Gdańska i zagwarantowanych mu praw. Partja liberalna domaga się w dalszym ciągu ochrony niemiecko-kulturalnego stanu posiadania. To ostatnie żądanie frakcja liberalna wysunęła, ze względu na artykuł, ogłoszony w ubiegłym tygodniu przez wybitnego członka partji socjalno-demokratycznej w Gdańsku, dyrektora sądu krajowego d-ra Zinta, w jednem z czasopism berlińskich, a który to artykuł, poświęcony Gdańskowi i kurytarzowi gdańskiemu pozostaje, jak oświadczają pisma liberalne, — w ostrej sprzeczności z zapatrywaniami i uczuciami niemieckiej ludności w Gdańsku. Frakcja liberalna wyraża jednak pogląd, że artykuł ten jest tylko osobistem zapatrywaniem jego autora, z którem partja socjalno-demokratyczna, jako taka, nie ma nic wspólnego, twierdzeń zaś d-ra Zinta i jego wniosków nie podziela. Powyższe wywody partji liberalnej wywołane zostały silną kampanją, podjętą przez tutejsze koła nacjonalistyczne przeciwko socjalnym demokratom, z powodu wspomnianego artykułu d-ra Zinta.

Wojna w Marokku

Madryt, 28 lipca. (PAT). Jak donoszą z Mellili, lotnicy hiszpańscy obrzucili bombami w okolicy Hashuesgan znaczniejsze oddziały riffenów, koncentrujące się w tem miejscu w celu przygotowania ofensywy na front francuski.

Paryż, 28 lipca. (PAT.). Jak donoszą z Tangeru, w Szeszuanie odbyła się narada głównych wodzów szczepów Dżeballa i Andżeras. Narada ta stoi podobno w związku z zamiarem Abd-el-Krima skłonienia szczepów tubylczych zachodniej strefy hiszpańskiej do połączenia się z riffenami w celu przeprowadzenia wspólnej generalnej ofensywy na odcinku Uezzanu, równocześnie z ofensywą w pobliżu międzynarodowej strefy Tangeru.

Paryż, 28 lipca. (PAT.). na posiedzeniu Rady Ministrów w Rambouillet Briand udzielał wyjaśnień w sprawie Marokka. Minister zaznaczył, iż ani w Marokku, ani w Paryżu nie otrzymano od Abd-el-Krima jakichkolwiek propozycji pokojowych o których wspominała prasa. Minister sprawiedliwości Steeg oświadczył na tem samem posiedzeniu Rady Ministrów, iż ministerja wojny i marynarki otrzymały szereg skarg na fałszywe informacje, ogłaszane w rónych dziennikach, oraz na oszczercze artykuły, mające na cel wywołanie zamętu oraz niesubordynacji w francuskiej lądowej i morskiej. Stosownie do ustawy z roku 1881 przekazano tę sprawę sądowi przysięgłych, nadto zaś sąd karny rozpoczął dochodzenie przeciwko wszelkim działaniom, mającym na celu, w czasie kampanji marokańskiej, podburaznie żołnierzy i marynarzy do uchylania się od wypełnienia obowiązku wojskowego i do nieposłuszeństwa władzy.

——::ooo::——

Wiadomości telegraficzne.

— Delegacja Senatu Gdańskiego, pod przewodnictwem sen. dr. Francka, udała się do Warszawy, w celu podjęcia z rządem polskim rokowań w sprawie ceł wywozowych, oraz w sprawie stosunków prawnych.

— Proces przeciwko zabójcom Matteottiego spodziewany jest nie wcześniej, niż w końcu września.

— Z Wiednia donoszą: Rada Narodowa przyjęła układ dodatkowy do układu, zawartego w Rzymie dn. 8 kwietnia 22 r. pomiędzy Austrją, Włochami, Polską, Rumunją, Jugosławją i Czechosłowacją, w sprawie wyłączenia depozytów z Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu.

— Policja rumuńska aresztowała w Silistrji szereg uczestników zamachu na katedrę Sofijską. Aresztowani zostaną odstawieni do Bukaresztu.

— Według informacji „Petit Parisien" poglądy rządów angielskiego i francuskiego na odpowiedź niemiecką w sprawie paktu bezpieczeństwa są już w znacznym stopniu uzgodnione, istnieją jednak w dalszym ciągu różnice w zapatrywaniu na sprawę gwarantowania przez Francję umów arbitrażowych pomiędzy Niemcami a Polską i Czechosłowacją.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

Rada Stowarzyszenia „Dom Ludowy" w Warszawie. Posiedzenie Rady Stowarzyszenia „Dom Ludowy" w Warszawie odbędzie się dnia 29 lipca (środa) o godz. 6 pp. punktualnie w lokalu Al Jerozolimskie 6. Sprawy pierwszorzędnej wagi; obecność wszystkich konieczna.

W środę, dn. 29 b. m.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. Al Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

W czwartek dn. 30 b. m.

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Tramwajarzy PPS. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła

Ruch zawodowy.

IV-ty Kongres Zw. Spożywczego.

W dniu 9-ym sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano rozpocznie swe obrady IV Kongres Związku Robotn. Przemysłu Spożywczego w Polsce w sali Związku Kolejarzy, przy ulicy Długiej Nr. 19, w Warszawie, który trwać będzie trzy dni.

Porządek dzienny Kongresu: 1. Zagajenie i wybór Prezydjum. 2. Odczytanie protokułów. 3. Wybór komisji a) mandatowej, b) redakcyjnej, c) matki. 4. Sprawozdanie a) Zarządu Głównego, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej 5. Praca nocna w piekarniach i 8-godzinny dzień pracy. 6. Taktyka i organizacja. 7. Poprawki do statutu. 8. Wybór a) Zarządu Głównego, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Polubownego. 9. Wolne wnioski.

Związek metalowców. Zebranie mężów zaufania z zakładów prywatnych i wojskowych oraz Zarządów Warszawa I, Warszawa II i Oddziału Praga odbędzie się we czwartek 30 lipca o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku (Leszno 53).

Żądania telefonistek. Rezolucje wiecowe telefonistek sieci warszawskiej, domagające się poprawy warunków bytu pracownic, zostały przez delegatki związku telefonistek przedstawione dyrekcji. Dotychczas władze spółki telefonicznej nie udzieliły odpowiedzi. Telefonistki złożą obecnie taki sam memorjał do min. pracy i opieki społecznej. Żądania pracownic telefonów dotyczą podniesienia płac, zmiany warunków hygienicznych pracy, unormowania stosunku dyrekcji do telefonistek oraz emerytur.

Zakończenie strajku robotników budowlanych na Górnym Śląsku.

Zw. Zaw. robotników budowlanych na Górnym Śląsku zażądały w marcu r. b. podwyżki zarobków o 30%. Pracodawcy żądania robotników odrzucili. Dnia 26 czerwca robotnicy budowlani rozpoczęli strajk, na który pracodawcy odpowiedzieli zapowiedzeniem lokautu. Wskutek polecenia p. ministra pracy i op. społ., komisarz demobilizacyjny w Katowicach wezwał 13-go lipca przedstawicieli pracodawców i robotników, aby zgodzili się na poddanie zatargu pod arbitraż. Strony przyjęły propozycję Rządu; praca została wznowiona i ruch budowlany na Górnym Śląsku odbywa się odtąd normalnie. (PAT.).

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR., WARECKA 7.

Kurs Instruktorski Warszawskiego Wydziału Młodzieży T. U. R. W czwartek, dnia 30 lipca odbędą się w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 następujące wykłady: od 7 do 9 wieczorem: „Jak prowadzić protokuły" — prel. tow. Woliniewska; od 9 — 10: „Spółdzielczość" — prel. tow. Krygier.

Wycieczka w Tatry Zarządu Głównego T. U. R. pod kierunkiem tow. posła Czapińskiego wyruszy z Warszawy w sobotę dnia 1 sierpnia. Zbiórka uczestników o godz. 8 wiecz. na Odjazdowym Dworcu Głównym. Przypominamy uczestnikom, iż należy zabrać żywność na cały czas trwania wycieczki.

Ruch spółdzielczy.

Kooperatywa mieszkaniowa. W dniu 27-ym lipca r. b. w lokalu O. K. R. odbyło się Walne Zgromadzenie udziałowców kooperatywy: „Domy Spółdzielcze, Spółdzielnia Mieszkaniowa z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie".

Walne zgromadzenie powzięło uchwałę, upoważniającą Zarząd do zakupu terenu pod budowę domu na Grochowie. Będący w projekcie kupna teren wynosi 60.000 łokci kwadratowych, w cenie zł. 1.50 gr. za jeden łokieć kwadr.

W dniu 15-go lipca b. r. Zarząd zadatkował kupno terenu, zaś w dniu 5-ym sierpnia ma być sporządzony ostateczny akt kupna.

Przy akcie kupna spółdzielnia wpłaca 25% ceny terenu. Na wspomnianym terenie będą wybudowane 24 domki o dwuch, trzech pokojach. Ze względu na powyższe Zarząd wzywa członków reflektujących na nabycie domku, do dnia 4-go sierpnia b. r. wpłacili zł. 500, zaś do dnia 25-go września zł. 500.

Od wpłacenia powyższych rat zależeć będzie realizacja projektu budowy domków, oraz sprawa ustalenia kolejności udziałowców w utrzymaniu domków. Zarząd.

——::o::——

Prowincja.

Pieniędzy na szkoły niema, ale są na samochód dla starosty

NIESZAWA

(Koresp. własna).

W dobie powszechnych oszczędności i użytkowania pieniędzy li tylko na potrzeby istotnie konieczne, szczególna conajmniej wydaje się gospodarka p. starosty nieszawskiego

Bowiem niema pieniędzy w kasie komunalnej na wypłacenie przyznanych przez Wydział Powiatowy zasiłków dla dokończenia rozpoczętych budowli szkół powszechnych w Nieszawie i Piotrkowie-Kuj, również niema pieniędzy na regularne wypłacanie uposażeń pracownikom drogowym i urzędnikom komunalnym. Natomiast znalazły się pieniądze na **drugi luksusowy samochód** (jeden nie wystarczał na uciążliwą pracę starosty!) i to aż 12.000 złotych! Szybko kupiono samochód, gdyż pani starościna uważała, iż musi otrzymać na wykwintnym samochodzie I-szą nagrodę na corsie kwiatowem w Ciechocinku. Są też środki na budowę luksusowego garażu dla samochodu w Aleksandrowie - Kuj., lecz pieniądze dla ukończenia rozbudowy szkoły powszechnej w Nieszawie mają być wypłacone dopiero w grudniu, gdy prace budowlane już prowadzone być nie mogą.

Podobna gospodarka tamuje wszelką inicjatywę organów samorządowych, pracujących wytrwale w bardzo trudnych warunkach finansowych.

Przytoczone fakty zainteresują pewnie p. ministra spraw wewnętrznych. **XY.**

Grodno.

Wiec dozorców domowych.

W dniu 26 b. m. odbył się wiec dozorców domowych i służby w lokalu klubu kolejowego.

Referat w sprawach organizacyjnych wygłosił tow. prezes Głównego Zarządu E. Dąbrowski. Zabierali głos kolejno tow. Morawiecki i sekretarz Związku użyteczności publicznej w Grodnie tow. Gonerko.

Nastrój zebranych dozorców był b. podniecony z powodu postępowania zastępcy p Inspektora Pracy 39 Obwodu p. Tomczyka. Od kwietnia dozorcy upominają się o zwołanie Komisji Rozjemczej, lecz bezskutecznie. Nie pomagają ani interwencje u p. Gł. Inspektora Pracy, ani u p. Ministra Pracy, gdyż p. Tomczyk kpi sobie ze wszystkich.

Przyjęto rezolucję, domagającą się od Ministerjum usunięcia p. Tomczyka, który nie cieszy się zaufaniem miejscowych robotników i gra rolę obrońcy kamieniczników.

Rezolucję identyczną przyjęli i pracownicy użyteczności publicznej w Grodnie.

——::o::——

Życie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.66
Funty angielskie za 1—25.25
Floreny holend. za 100—208.70
Kor. czesko—słow. za 100—15.44¼
Franki szwajc. za 100—101.17
Korony austrjac. za 100.000—73.10
Liry włoskie za 100—19.18
Franki belgijskie za 100—24.14

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21.5, najniższa 16.0; w Zakopanem pochmurno, temperatura zrana 14°, najwyższa 22°, najniższa 13°, opadów 7 mm, burza nocą.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie na południu i miejscami w środku kraju, zachmurzenie większe, możliwy deszcz na północy; nieco chłodniej na wschodzie, temperatura bez zmiany w pozostałych częściach kraju; słabe wiatry z kierunków południowych. w Warszawie temperatura zrana koło 17°, w ciągu dnia niewielki wzrost, zachmurzenie naogół dość znaczne (możliwe krótkotrwałe przejściowe wypogodzenie się).

Pracy! Wacław Pudełkiewicz, młody robotnik, b. żołnierz armji polskiej, wyszedł po długiej chorobie ze szpitala i poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Jest dosłownie bez żadnych środków utrzymania.

Loterja Państwowa. Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej ogłasza, że ciągnienie V-ej klasy 11-ej Polskiej Państwowj Loterji Klasowej odbędzie się publicznie w dniach: 6, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 19, 20, 21, 24, 25, 26, 27, 28 i 29 sierpnia i 3-go września r. b. o godzinie 8.30 r. w Warszawie przy ul. Nowy Świat 70. (Biuro Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej).

Próba wytrzymałości mostu Ks. Poniatowskiego. Komisja techniczna Komitetu odbudowy mostu ks. Poniatowskiego na posiedzeniu w dniu 28 lipca uchwaliła dokonać przed otwarciem mostu próby wytrzymałości. Próby te uskutecznione będą przy pomocy kilkunastu wagonów tramwajowych użyczonych przez dyrekcję tramwajów. Każde przęsło będzie obciążone pewną ilością tych wagonów w sposób jaknajbardziej niekorzystny. Próby odbędą się nad ranem między 2 i 6 godz. w obecności członków komisji. Data dokonania prób ustalona będzie w porozumieniu z dyrekcją tramwajów miejskich.

Uruchomienie autobusów. Ponieważ ulice, któremi biegną obecnie tramwaje, są zajęte i po nich nie będzie można uruchomić autobusów, w r. 1926 projektowane jest uruchomienie w większej ilości autobusów po tych ulicach, które posiadają ulepszone bruki i pozbawione są komunikacji tramwajowej. Komunikacja autobusowa będzie tak zorganizowana, że byłby utrzymany gęsty ruch autobusów, które krążyłyby w odstąpach najwyżej kilkuminutowych w tym celu aby korzystający z nich nie byli skazani na zbyt długie oczekiwanie i mieli pewność, że wkrótce po przybyciu na przystanek będą mogli korzystać z komunikacji autobusowej. Drugim ważnym warunkiem powodzenia autobusów, na wypełnienie którego dyrekcja tramwajów zwróci uwagę, będą wygodne siedzenia oraz usunięcie trzęsienia. Główną linją autobusową, uruchomioną przedewszystkiem, będzie linja idąca z południa na północ i biorąca swój początek na pl. Zbawiciela, przebiegająca przez ul. Mokotowską, pl. Trzech Krzyży, Bracką, pl. Napoleona, Mazowiecką, pl. Saski, Wierzbową, pl. Teatralny i Zamkowy. Oprócz tego projektowane jest uruchomienie kilku poprzecznych linji autobusowych jak naprz. rozpoczynającej się od zbiegu ul. Tamki i ul. Dobrej i idącej przez ul. Tamkę, Kopernika, Foksal, Chmielną aż do Towarowej. Wznowienie ruchu autobusowego nastąpiłoby od połowy przyszłego roku, o ile do tego czasu wyżej wymienione ulice posiądą ulepszone bruki. Z uruchomieniem autobusów związane jest rozszerzenie dotychczasowych garaży, warsztatów samochodowych etc.

WYCIECZKI:

Wycieczki Tow. Krajoznawczego. Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje: dnia 2 sierpnia wycieczkę do Radzymina — Zegrza, dnia 9 sierpnia wycieczkę do Łęczycy — Tumu. Zapisy do d. 31 lipca.

WYPADKI:

Straszny wypadek. Wczoraj około godz. 12 pp. w zakładach graficznych przy ul. Marjensztadt 29 zaszedł grozą przejmujący wypadek. Oto jedna z zatrudnionych w zakładach pracownic, 17-letnia Zofja Kopczyńska, zamieszkała przy ulicy Czerniakowskiej 207 w pewnej chwili została pochwycona trybami maszyny za włosy i pociągnięta z taką siłą, iż w trybach pozostała skóra zerwana z czaszki. Gdy wezwano lekarza Pogotowia, ten stwierdził tak rozpaczliwy i niebezpieczny stan nieszczęśliwej dziewczyny, iż natychmiast przewiózł ją do szpitala św. Ducha, gdzie walczy ze śmiercią.

Żywa pochodnia. Przy ul. Małej nr. 13 służąca 22-letnia Julja Seczkówna, w czasie rozpalania maszynki „Primus", przez nieostrożność spowodowała zapalenie się butelki ze spirytusem denaturowanym. Butelka pękła, spirytus oblał Seczkównę, na której zajęło się ubranie. Nieszczęśliwa wybiegła na ulicę, gdzie przechodnie ugasili ogień, przyczem odwieźli Seczkównę do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie lekarz dyżurny stwierdził ogólne poparzenie.

Wypadki samochodowe. Przed domem nr. 24 przy ul. Leszno dorożka samochodowa nr. 19235, prowadzona przez kierowcę Leona Zdanowskiego, przejechała 14-letniego Mendla Goldberga, którego z potłuczoną prawą nogą tymże samochodem przewieziono do Pogotowia.

— Przed domem nr. 79 przy ul. Krak. Przedm. samochód przejechał 16-letnią Wiktorję Janicką którą ogólnie potłuczoną przewiozło Pogotowie do domu.

Walka policjantów z napastnikami. Na rogu ul. Dzikiej i Stawek podczas prowadzenia do komisarjatu Moszka Birencwajga, zebrał się tłum żydów usiłujący odbić aresztowanego, przyczem rzucił się na post. IV kom. Pawła Patłoszyńskiego, raniąc go w palce rąk i plecy. Mimo dokuczliwego bólu, Patłoszyński zdołał sam odprowadzić aresztowanego do komisarjatu, a następnie do sędziego śledczego.

Samobójstwa. W folwarku i gm. Zaborowie w wojew. Warszawskiem z niewiadomej przyczyny popełnił samobójstwo przez powieszenie się robotnik, 62-letni Jakób Kucharski.

— Przy ul. Madalińskiego nr. 57/59 w Mokotowie w mieszkaniu własnem na pasku umocowanym na klamce drzwi wejściowych powiesił się robotnik miejski w Ogrodzie Saskim, 53-letni Piotr Zieliński. Gdy domownicy, po kilkogodzinnej nieobecności, powrócili do domu zastali już trupa Zielińskiego. Gdy onegdaj brat denata Franciszek pobił go, wówczas pobity oświadczył domownikom że się utopi, ponieważ jednak był wtedy pilnowany, wybrał innego rodzaju śmierć

Zabity przez piorun. Podczas onegdajszej burzy we wsi Zagórzu, gm. Okuniewic piorun uderzył w drzewo pod którem stał ukryty przed ulewą 13-letni Juljan Świetnikowski, syn miejscowego rolnika, który padł trupem na miejscu.

———::ooo::———

Z sądów.

Bezprawna rekwizycja.

Jakkolwiek o rekwizycji mieszkań coraz mniej się mówi na rozprawach sądowych, wyniki jednak jej od czasu do czasu jeszcze głośnem odzywają się echem w instytucjach administracyjnych.

Emilja C. z rodziną składającą się z 3-ch osób zamieszkuje w Warszawie w lokalu złożonym z 4-ch pokojów, kąpielowego (podzielonego przepierzeniem na dwie części), służbowego i kuchni.

Jeszcze w 1921 r. z powodu zatargu rekwizycyjnego, Ministerjum spraw wewnętrznych, na skutek zaskarżenia decyzji urzędu mieszkaniowego, ustaliło, że lokal powyższy składa się z 4-ch pokojów mieszkalnych.

Nie bacząc na powyższą uchwałę, urząd mieszkaniowy, na skutek nowego wywiadu, uznał, że lokal ów włącznie ze służbowym składa się z 6-ciu pokojów i ponownie jeden pokój zarekwirował.

Zażalenie Emilji C. na powyższe orzeczenie wniesione do komisarjatu Rządu, nie odniosło skutku.

Na decyzję tę pełnomocnik Emilji C. adwok. Józef Rozenberg wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wyjaśniając, że prawomocną decyzją Ministerjum spr. wewn. ilość mieszkalnych pokojów (bez służbowego) ustalona została na 4, a nie na 5 i że wówczas, jeszcze przed wydaniem powyższego orzeczenia apelacyjnej instancji, urząd mieszkaniowy sam uznał obliczenie swoje za błędne; że przez oddzielenie drewnianem przepierzeniem części kąpielowego pokoju, nowego mieszkalnego pokoju się **nie stwarza,** a kąpielowy, jako taki charakteru swego i przeznaczenia nie zmienia, a zatem okoliczność ta nie daje prawa zaliczenia takiej części pokoju w myśl ustawy dnia 4 maja 1922 r. do pokojów mieszkalnych; że pokój służbowy (alkowa) zajęty przez służbę domową, również w rachubę nie wchodzi.

Wobec czego obrońca wnosił o uchylenie zaskarżonej decyzji.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, mając na względzie, że stosownie do ustawy rekwizycyjnej pry obliczeniu stosunku ilości pokojów do liczby mieszkań łazienka, ani alkowa w rachubę nie wchodzą, że wobec tego ustalenie Komisarjatu Rządu, że wymieniony lokal składa się z 6 pokojów, należy uznać za błędne i niezgodne z ustawą, że podzielenie łazienki drewnianą ścianką przez lokatora i przeznaczenie w ten sposób części kąpielowego na pokoik mieszkalny nie może na powyższe obliczenie wywierać żadnego wpływu, albowiem w myśl ustawy rekwizycyjnej o ilości pokojów danego lokalu decyduje nie prowizoryczny podział lokalu lecz **plan budowlany i wola właściciela,** nadająca rozplanowaniu lokalu i jego częściom charakter i przeznaczenie **trwałe,** postanowił: zaskarżone orzeczenie Komisarjatu Rządu, jako niezgodne z ustawą, **uchylić** i zarządzić zwrot złożonej przez skarżącą kaucji.

Jest to prejudykat w tego rodzaju sprawach obchodzących szeroki ogół pokrzywdzonych lokatorów. (a).

———::o::———

Teatr i muzyka

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Codziennie o 5-ej".

Teatr Polski. Codziennie „Fotel 47-my".

Teatr Mały. Codziennie „Nauczycielka".

Teatr Wodewil. Codziennie „Kochanka premjera".

Teatr Szkarłatna Maska. Codziennie „Idjota".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie „Bez koszulki".

Przedstawienia wokalno - baletowe w Łazienkach z okazji przybycia dzieci polskich z Francji. Komitet przyjęcia dzieci polskich z Francji urządza w niedzielę dnia 2 sierpnia o godz. 12 w poł. i 5-tej po południu w kawiarni w Nowej Pomarańczarni w Łazienkach, przedstawienie baletowe o nader urozmaiconym programie, na który złożą się: tańce oraz szereg pieśni w wykonaniu Ireny Karskiej, tańce układu Wiktorji Kostarzewskiej, Łuzińskiej, Romanowskiego i Pietrakiewicza.

SPORT.

Polska — Finlandja.

Kraków, 28 lipca (C.-S.). Dowiadujemy się z Polskiego Związku Piłki Nożnej, że spotkanie międzynarodowe Polska — Finlandja odbędzie się 30 sierpnia b. r. w Helsingforsie.

Mecz międzymiastowy Przemyśl — Stanisławów.

Stanisławów, 28 lipca. (C.-S.). Międzymiastowy mecz piłki nożnej reprezentacji Przemyśla i Stanisławowa zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 4:2 (2:2).

Odwołanie kolarskiego biegu okrężnego.

Kolarski bieg okrężny nakoło województwa Warszawskiego został, z powodu trudności technicznych, przełożony na wrzesień.

Union Žižkov w Poznaniu.

Poznań 28 lipca. (C.-S.). W dniu 1 i 2 sierpnia przeciwnikiem Warty będzie czeski klub piłkarski Union Žižkov.

Zawody kolarskie na Dynasach.

W niedzielę 2 sierpnia odbędą się na torze dynasowskim klubowe zawody kolarskie Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów.

Najbliższe mecze Pogoni lwowskiej.

Lwów, 28 lipca. (C.-S.). Mistrzowska drużyna Polski Pogoń gra w dn. 1 i 2 sierpnia z czeskosłowacką Spartą a 8 i 9 sierpnia z Vienną.

Przed zawodami lekkoatletycznemi o mistrzostwo Polski.

Na lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, które odbędą się 14, 15 i 16 sierpnia w Krakowie kluby Warszawskie wysyłają sporą ilość swych przedstawicieli. Przoduje tutaj A. Z. S., który wyśle pewnie około 20 zawodników, Polonja zgłasza 12-tu, a Warszawianka 8-u. Inne kluby wyślą również kilku swych najlepszych lekkoatletów.

Żeglarstwo Polskie.

W związku z mającemi się odbyć dnia 2-go sierpnia wielkiemi regatami morskiemi w Gdyni, Wojskowy Yacht-Klub przy W. K. W. w Warszawie bierze udział w tych regatach w składzie 12 łodzi, przyczem regaty poprzedzi raid żeglarski, gdyż Wojskowy-Yacht-Klub przy W. K. W. udaje się do Gdyni drogą wodną przez Gdańsk. Dotychczas wysyła tą drogą statki żaglowe: „Panna Wodna" pod sterem p. Doroszewskiego, „Doris" pod sterem L. Szwykowskiego Komandora Yachtu-Klubu Wojskowego „Morka" pod sterem p. J. Kukulskiego, „Gdynia" pod sterem majora M. Osińskiego. „Tef" pod sterem por. Trzepałko, „Hel" pod sterem kpt. Szyllinga, „Gryf" pod sterem kpt. Ostrowskiego.

Są to statki żaglowe klasy yole o powierzchni żagla 25 i 15 mtr.².

Jest to pierwszy w Polsce raid żeglarski.

DALSZE WYNIKI ROBOTNICZEJ „OLIMPJADY"

Frankfurt n/M. 28 lipca (C.-S.). W dniu wczorajszym w zawodach lekkoatletycznych Finlandczycy odnieśli dalsze sukcesy: 5 klm. 1) Jokelo (Finl.) 15:31, 2) Kaila (Finl.) 15:42.5, 100 mtr. 1) Border (Niem.) 11 sek. Rzut kulą (5 klg.) 1) Lindberg (Finl.) 19.96, Trójskok Virtanen (Finl.) 14,28, 2) Takien (Finl.) 14.04. Oszczep Koppi (Finl.) 54,71 2) Ilmonen (Finl.) 54.64. Pięciobój 1) Kotwollo. Sztafeta olimpijska Finlandja 3:43,2, 2) Niemcy W lekkoatletycznych zawodach kobiecych padł jeden rekord światowy w sztafecie 4×100 osiągnięty przez drużynę niemiecką 51,2, 2) Finlandja 51.3. Bieg 100 mtr. 1) Ditmar 12,9. Oszczep Revin (Łotwa) 33.28. Chód uliczny 10 klm. wygrał Niemiec Burstak w 48.38. Finał w piłce wodnej dał wynik remisowy 1:1 w meczu Niemcy—Austrja. Trzecie miejsce zdobyła Francja bijąc Belgję 3:1. Kolarski bieg drużynowy wygrała Austrja

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.